

Numer dzisiejszy składa się wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” z 20 stron. Cena 30 gr.

№ 118

Cena numeru
30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,25 gr.
Odnoś. do dom. 36 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5,25 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5—7

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela dnia 1 maja 1927 r.

Teatr CASINO

Dziś i dni następnych

Teatr CASINO

„Czy kobiety są sprzedajne” Dzieje miłości, miłostek, przepychu
i elegancji stolicy świata — Paryża

ULICA POKUSY (Rue de la Paix)

Film, który rozwiązuje odwieczne zagadnienie: Czy kobietę można kupić za pieniądze?
W roli społecznej „kobietki” na którą z jednej strony czyha bagno grzechu i rozpusty, z drugiej — miłość, pełna pikantnej aktorki

Andrée Lafayette Partnerem jej jest rasowy **Leon Mathot**
aktor francuski

Od godz. 1.30 do godz. 3-0j cena wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.

Luna

Najnowsza sensacja światła

Arcydzieło sceny wytwórni Fox—film

Liść figowy (Adamie, nie mam się w co ubrać)

Szatka filmowa w 8-miu aktach, w roli głównej wielokrotnie premjowana piękność anstr. alijaska

Olive Bordon i znakomity Georg O'Beien. — Wielka rewja mód. — Piękno nag ości.

Więcej płacy, mniej roboty. Niebywała farsa w 8-miu aktach.

Dziś premiera
Wielki podwójny
16-aktowy program.

1567—

Polecam wina firmy



J.P. Czkwianianc

Najprzedniejsze
wina francuskich firm
Barton & Gustin, Bordeaux
oraz wina burgundzkie, węgierskie i reńskie

Łódź, Piotrkowska № 69, tel. 38-64.

Kino Dom Ludowy.
Przejazd 34. 266

Dziś. Dziś.

Przepiękne arcydzieło filmowe p. t.

Podstępny strzał

W roli głównej Największa sława ekranu

Betty Compson.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie
seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g.
11 do 5 po poł. I m. 60 gr, II m. 50 gr.
III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 p. p.
I m. 80 gr, II m. 40, III m. 20 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od niedzieli, dnia 26 kwietnia 1927 r.

Dla dorosłych i dla młodzieży

Złodziej z Bagdadu

Obraz wschodni w 10 aktach. 1489

W roli gł. Douglas Fairbanks.

W poczekalni radjo-koncerty bezpłatnie.

APOLLO
Konstantynowska 16.

Reczytek konc. o godz. 8. walk
o 30 Kasa czynna od godz. 11-2
1 od 6 po poł

Walki Francuskie

Dziś 2-gi dzień

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju.

Dr. W. Polakowski

ginekolog-akuszer

ul. Piotrkowska № 118,

wznowił przyjęcia.

Sejm i pożyczka.

Kiedy zwołana będzie sesja Sejmu.

**Nowe warunki pożyczki, wysuwane przez rząd, będą przyjęte przez bankierów Ameryki
Posiedzenie Rady Finansowej.**

Warszawa 30 kwietnia (tel. wł.)
Z dobrze poinformowanych źródeł do wiadujemy się, że sprawa ewentualnego zwołania sesji sejmowej rozstrzygnięta będzie przez prezesa Rady min. i zdecydowana do piero pomiędzy 10 a 15 maja, w każdym razie nie wcześniej, niż 10 maja. O ile sesja zostałaby zwołana nastąpiłoby to nie wcześniej w każdym razie, jak z końcem maja.

Jak się dowiadujemy, ostatnia narada prezesa Rady ministrów Marszałka Piłsudskiego z wicepremierem Bartlem dotyczyła definitywnego ustalenia propozycji rządu co do otrzymania pożyczki. Przyjęte przytem zostały, jako podstawa do dalszych pertraktacji, poglądy w tej sprawie Marszałka Piłsudskiego. W kołach finansowych uważają, że warunki te będą akceptowane przez bankierów amerykańskich, wobec czego pożyczka dojdzie do skutku.

Wczoraj o godz. 6 wiecz. w sali kon-

ferencyjnej ministerstwa skarbu zebrała się pod przewodnictwem p. ministra skarbu na swe drugie z kolei posiedzenie państwowa rada finansowa. Wśród spraw, które widnieją na porządku dziennym, jedną z ważniejszych jest omówienie kwestji projektowanej stabilizacji złotego. Jak mówią — rada finansowa ma również wypowiedzieć swoją opinię w sprawie zamierzonego zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.

Warszawa 30 kwietnia (ate)

W sobotę o godz. 6-ej po południu odbyło się w gmachu ministerstwa skarbu

posiedzenie raży finansowej. Na porządku obrad m. in. znajdowały się sprawy stabilizacji waluty, sprawa podatkowa oraz sprawa pożyczki zagranicznej. W sferach rządowych uważają że pożyczka dojdzie do skutku a definitywne jej załatwienie nastąpi w połowie maja.

W początkach przyszłego tygodnia minister skarbu Czechowicz przyjęty będzie przez marszałka Piłsudskiego, któremu przedłoży szczegółowe sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych pertraktacji pożyczki oraz położenia gospodarczego na najbliższe miesiące.

Dillon działa.

Widoczne rozsięwanie pogłosek o rozbiciu rokowań polsko - amerykańskich o pożyczkę.

Berlin 30 kwietnia (tel. wł.)

W tutejszych kołach bankowych z żywym zainteresowaniem śledzą przebieg rokowań o pożyczkę amerykańską dla Polski

Berliński przedstawiciel „Dillon Read

and Co”, p. Eberstadt twierdzi kategorycznie, że rokowania będą rozbite i że Polska zacznie rokować z jego pełnomocnikiem p. Dillonem.

TEATRALNA

Narutowicza 20.

Dzisiaj

Calkowita zmiana programu.

Między innymi

Henio Domański

Król humoru i śmiechu.

Obiad z 4-eh dań ZL 3. od godz. 12-ej do 5-ej.

1.

Zupa ralsowa z ryżem
Rosół z makaronem polskim
Barszcz lub buljon z pasztecikami

2.

Sztuka mięsa z mizerją
Bigos myśliwski
Sandacz z wody z masłem

3.

Zygo heranie po angielsku
Udo z pulardy w potrawie z ryżem.
Comber cielęcy, Garnir
Zrazy węgierskie

4.

Kompot mieszan.
Lody waniljowe
Mus z jabłek

ANONSI! Stele czynna przy restauracji cukiernia poleca wyborowe ciastka własnego wypieku.

Pokój umeblowany

I oddzielnie lokal mieszkalny dla 6 robotników potrzebny od dnia 10 maja na przeciąg 2-eh miesięcy w pobliżu Katedry.

Zgłaszać się Dom Handlowy Antoni Bernhardt Andrzeja 7. tel. 8-01.

Katastrofa Nowego Orleanu

spodziewana jest dzisiaj.

Rozpaczliwa walka policji i wojska z rozszalałym żywiołem, Murzyni grabią.

Nowy Jork 30 kwietnia (aw)

Główna fala wezbranej rzeki Missisipi znajduje się, jak stwierdzili lotnicy, dopiero w odl. 80 km. od Nowego Orleanu i nadejście jej jest spodziewane w niedzielę nad ranem. Tymczasem między policją, wojskiem a mieszkańcami obszarów, które mają być wydane na pastwę niszczącego potopu, rozgrywają się rozpaczliwe walki. Farmerzy uzbrojeni w karabiny maszynowe i inną broń stoją w pogotowiu, aby odeprzeć zamach saperów wojskowych na całość ich terenów. Farmerzy niedopuszczają nawet rzeczoznawców do skontrolowania stanu wody.

Z Memfisu donoszą, że straty w zbiorach bawełny, wywołane powodzią, obliczają na milion bali. Kolej poniosła również cięż-

kie straty przekraczające kwotę 7 milionów dolarów

Londyn 30 stycznia (ate)

Opuszczone przez mieszkańców osiedla w dolinie Missisipi są rabowane przez bandytów, którzy natychmiast po odejściu policji zjawili się w tych miejscowościach. Są to przeważnie murzyni którzy mniemają że wylew Missisipi oznacza wogóle koniec osiedlenia się białych w tych stronach. Minister Hoover zawezwał na pokład swego okrętu wybitniejszych przedstawicieli murzynów i wezwał ich do uświadamiania innych murzynów albowiem zachodzi obawa że w razie powtórzenia się rabunków dojdzie do zlinczowania murzynów przez białych.

Wielki wybór towarów z fabryki Leonhardta

na palta i garnitury męskie oraz

nowości na płaszcze i kostjomy damskie

Ceny fabryczne.

Ceny fabryczne.

Emund Wasilewski, Piotrkowska № 152.

Warszawa i Kraj.

TELEFONEM Z WARSZAWY

Warszawa 1 maja.

Deszcz orderów

Podobnie jak w każdym roku i obecnie w dniu 1 maja ogłoszona zostanie lista odznaczonych krzyżami i orderami Odrodzenia Polski oraz krzyżami zasługi. Jak się dowiadujemy lista znajduje się w tej chwili u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który dziś podpisze dekrety nadawcze. Ogółem lista odznaczonych orderem Polonia Restituta obejmuje przeszło 100 osób. Wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski otrzyma jedynie przy tych odznaczeniach ustępujący prezes Banku Krajowego p. dr. Jan Kanty Steczkowski.

Wszystkie odznaczenia ukazały się w poniedziałek po południu w „Monitorze Polskim“ z datą 3-

Nowa rada miejska m. Ostrołęki

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do rady miejskiej w Ostrołęce, które zmieniły zasadniczy dotychczasowy wygląd tamtejszych władz miejskich, 43 proc. wszystkich głosów wyborczych otrzymała partia pracy, uzyskując na 23 mandaty 11. Dwie połączone listy narodowo-demokratyczne otrzymały 4 mandaty, a reszta mandatów przypadła drobnym ugrupowaniom P.P.S. i żydom. Komuniści uzyskali jeden mandat.

Ślub p. Wł. Sieroszewskiego

Wczoraj o godz. 10 rano w kościele św. Aleksandra odbył się ślub p. Władysława Sieroszewskiego z p. Barbarą Wrzaskówną.

Na ślubie był obecny Marsz. Piłsudski.

Tragiczny wypadek znakomitego narciarza

Wczoraj po południu uległ wypadkowi znany sportowiec i narciarz zakopiański Bronisław Czech. Jadącemu na rowerze ze znaczną szybkością z góry ul. Kościeliska pękła nagle kierownica i odleciała przednie koło, wskutek czego Czech upadł na kamienny bruk i stracił przytomność. Lekarz miejski stwierdził prawdopodobny wstrząs mózgu. Nieprzytomnego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Odwiedzają Kraków

11-go maja przybywa do Krakowa wycieczka 250 Polaków amerykańskich, należących do znanej w St. Zjednoczonych Stowarzyszenia polsko-krakowickiego. W związku z tem utworzył się w Krakowie komitet przyjęcia, nad którym protektorat honorowy objął: metropolita Sapieha, wojewoda Darowski, prezydent miasta Krakowa Rolle.

GEN. ZAGÓRSKI.



Jak już donosiliśmy wczoraj gen. Zagórski, więziony od 11 miesięcy w więzieniu na Antokolu cierpi za winy niepopelnione. Raport ekspertów Mln. Spraw. Wojsk stwierdza iż gen Zagórski nie może odpowiadać za nadużycia, gdyż nie miał na nie bezpośredniego wpływu.

Księgi Oplat Stemplowych
według nowych wzorów 1865—
ustalonych przez Min. Skarbu poleca
A. I. Ostrowski Telefony
354 i 35-40

Dookoła konferencji gospodarczej

Sowiety oficjalnie już zgłosiły swój akces. — P. Gliwic w drodze do Genewy

Genewa 30 kwietnia (pat)

Sekretarz generalny Lig. Narodów otrzymał od zastępcy Cziczera, Litwinowa, oficjalne zawiadomienie, że Rosja weźmie udział w międzynarodowej konferencji.

Wiedeń 30 kwietnia (pat)

Przewodniczący delegacji polskiej na światową konferencję gospodarczą b. minister handlu p. Hipolit Gliwic przybył dziś w południe do Wiednia.

„Neue Freie Presse“ zamieszcza wywiad z p. Hipolitem Gliwicem na temat stanowiska Polski na światowej konferencji gospodarczej w Genewie.

P. Gliwic podkreślił, że konferencja ta jest pierwszym ważnym krokiem w kierunku konsolidacji gospodarczej Europy. Europa może być uzdrowiona gruntownie tylko przez wspólne wysiłki wszystkich narodów europejskich.

Organizator „Strzelca” i „biskup” Kościoła Narodowego

Laurenty Zacharjasiewicz, aresztowany za zdradę stanu

Bydgoszcz 29 kwietnia (tel. wł.)

Wczoraj na skutek polecenia władz sądownych policja zaaresztowała i odstawiła do więzienia śledczego radnego m. Bydgoszczy Laurentego Zacharjasiewicza. Zacharjasiewicza aresztowano za uprawianie komuni-

zmu oraz pod zarzutem z par. 85, 86 (zdradza główna).

Walenty Zacharjasiewicz jest twórcą i organizatorem „Strzelca“ w Bydgoszczy, gorliwy propagator i wyznawca Kościoła Narodowego, zwany popularnie „biskupem”.

Królikowski winien!

Twierdzi przedstawiciel oskarżenia publicznego

Warszawa 30.4. (tel. wł.)

W dalszym ciągu dwudniowej mowy oskarżycielskiej podprokurator Lepkowski wywód swój przeprowadzał dzisiaj tak:

Materiał, nagromadzony przez śledztwo i sąd oregowy w pierwszej rozprawie, zawiera tyle przesłank, obciążających Królik., że w duszy każdego bezstronnego słuchacza rodzi się najgłębsze przekonanie, że oskarżony jest mordercą Michałowskiej.

Najsilniejszym taranem, który temu przekonaniu stara się przeciwstawić obrona, jest twierdzenie, że Dobrowolska była w Cytadeli nie 22 lutego, lecz dnia 1 marca.

Na poparcie tego taranu obrona będzie się powoływała na zeznania świadka Sadkowskiej, sąsiadki oskarżonego, która dnia 22 lutego słyszała z pokoiu Królik., okrzyki rozpacz. Te okrzyki mogła wydawać tylko Dobrowolska, jedyna uczciwa kobieta, z bywających u Królik. To przeczy tezie o-

brony, że była Dobrowolska u oskarżonego w dniu 22 marca.

Najbardziej klasycznym dla mnie świadkiem jest stróż z Cytadeli — Bobiński, który stwierdza, okoliczności fatalnej nocy w dniu 1 marca, kiedy widział, jak z Królikowskim weszła kobieta w futrze z podniesionym kołnierzem; z opisu świadka widać, że postawa, ruchy i ubranie świadczą, iż była to tylko Michałowska. Ta kobieta, weszła tam, ale nie wyszła z tamąd nigdy.

W kryminalistyce światowej nie było jeszcze wypadku, aby gdy ktoś wszedł do mieszkania, nigdy nie wyszedł, i został zamordowany, — ofiary nie połączono z osobą gospodarza mieszkania. Michałowska nie mogła zniknąć w fantastyczny sposób, a musiała przed pochwytaniem być zamordowaną i to tylko przez Królikowskiego.

Po przemówieniu prokuratora zabiera głos przedstawiciel powództwa cywilnego, wniesionego przez ojca zmarłej oraz obrona.

Wyrok spodziewany jest we wtorek.

Generalny szturm na Hankau.

3 dywizje wojsk kantonów wzięto do niewoli.

Nowy Jork 30.4. (ate)

„Chicago Tribune“ donosi z Szanghaju, że Czang-Kaj-Szek przerwał linię kolejową na południe od Nankinu w dwóch miejscach: w ten sposób trzy dywizje 6-go korpusu pod dowództwem generała Tsang-Tsiena zostały odcięte od podstawy operacyjnej. Oddziały te po zaciętej walce straciwszy wielką ilość zabitych i rannych oddali się do niewoli. Podobnie udało się wojskom Czang-Kaj-Szeka rozbić poważne siły nieprzyjacielskie pod Kiu-kiang i Wunu. Czang-Kaj-Szek uważa, iż osiągnięte te bardzo poważne powodzenie, ponieważ generał Tsang-Tsien był odpowiedzialny za wypadki nankińskie i był najzagorzalszym przeciwnikiem umiarkowanego skrzydła Kuomintangu.

Londyn 30.4. (ate)

Prasa donosi z Szanghaju, że Czang-Kaj-Szek wydał rozkazy w sprawie zaatakowania Hankou przy użyciu armji, złożonej z 80.000 żołnierzy.

Londyn 30.4. (ate)

W Hankau pomimo krzykliwych przygotowań rządu do obrony miasta przed Czang-Kaj-Szkiem

i pomimo przechwałek generałów komunistycznych, że Czang-Kaj-Szek będzie rozbity, ponieważ nie korzysta z zaufania ludności, zamieszkującej tereny, na których odbywają się działania wojenne panuje panika. Wszyscy zamożniejsi kupcy już uciekli z miasta, w którym zapanowało bezrobocie. Ludność pędzona o sympatję dla Czang-Kaj-Szeka jest terroryzowana. Agenci rządowi ogołocili miasto ze złota i srebra w drodze brutalnych rekwizycji.

Z dokumentów znalezionych w ambasadzie sowieckiej w Pekinie wynika że w roku 1925 pomiędzy wrześniem a grudniem rząd sowiecki objął dostawę dla armji generała Fenga i w tym czasie dostarczył mu następującej ilości broni i materiału wojennych: 24 wielkich armat, 900 karabinów maszynowych, 21,970 karabinów, 4.000 karabinów japońskich, 22 tysiące granatów ręcznych, 18 miljonów naboju rosyjskich 2 m iljony niemieckich 1 miljon japońskich, również objął rząd sowiecki dostawę aeroplanów wojennych.

„A nad martwym wzleci światem”...

Socjalistom - w dniu pierwszym maja.

Lódź dn. 1 maja

MOTTO:

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha,
Zywiołów chęci jeszcze są w wojnie...
Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha.

A. Mickiewicz.

Dziś obchodzić będzie swe t. zw. święto, czerwona międzynarodówka; płaz w skorupie, sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem, bez tradycji, bez ducha, goniący za utopją, ziejący walką klasową i żerujący na najniższych instynktach ludzkich.

Ma to być święto pracy, pracy mającej swe oparcie w rozstroju i dysharmonji dwóch najważniejszych czynników społecznych pracy i kapitału.

A tymczasem, tam, hen, nad lazururowym morzem Śródziemnym, skąd zawsze świat czerpał swe odrodzenie we włoskiej ziemi w rocznicę założenia Rzymu, dzień 21 kwietnia 1927 r. jako narodowe święto pracy, przejdzie do historii. Dnia tego ogłoszono Carła del Lavoro położono do grobu walkę klasową, a Mussolini genialnym swym rylcem wypisał na płycie grobowej międzynarodowe go socjalizmu przykazania Wielkiej Karty Pracy, według której „praca we wszelkich postaciach, umysłowa, techniczna lub ręczna, jest obowiązkiem społecznym. Z tego względu i jedynie z tego poddana jest opiece państwa. Zakres wytwórczości jest jednolity ze stanowiska narodowego, o ile jego cele są jednolite a streszczają się w dobrobycie wytwórców i w rozwoju potęgi narodowej”.

Według nowego ustroju społecznego włoskiego, solidarność między różnymi czynnikami wytwórczości znajduje swój wyraz nie w walce klasowej, lecz „w pojednaniu przeciwnych interesów pracodawców i pracowników i ich podporządkowaniu pod wyższe interesy wytwórczości, wobec tego, że interesy wytwórczości, są interesami narodu. Włoskie państwo naród jest ustrojem mającym cel, życie, sposoby działania wyższe niż jednostek poszczególnych lub zrzeszonych, które się na nie składają. Stanowi ono jedność duchową, polityczną i gospodarczą. Co się tyczy zrzeszeń zawodowych, czyli syndykalnych, są one swobodne, lecz tylko syndykat prawidłowo uznany i nadzorowany przez państwo, ma prawo przedstawicielstwa dla całego działu pracowników i pracodawców, dla których został założony, ma prawo opiekowania się wobec Państwa i zrzeszonych ich interesami ustalania umów zbiorowych obowiązujących wszystkich należących do danego działu. Zrzeszenia zawodowe, prawnie uznane, zapewniają równość sądową między pracodawcami a pracownikami utrzymują dyscyplinę pracy i popierają jej doskonalenie; stanowią one jednolitą organizację sił wytwórczości, i przedstawiają w całości ich interesy.

Tak powstałe państwo korporatywne, t. j. oparte na zrzeszeniach, uważa przedsiębiorczość jednostek czyli inicjatywę prywatną, na polu wytwórczości za najskuteczniejsze i najpożyteczniejsze narzędzie prowadzą-

ca do dobra narodu, gdyż wytwórczość prywatna jest funkcją użytku publicznego.

Ze współpracy sił wytwarzających, wynika między innymi wzajemność praw i obowiązków, wszystkich klas społecznych.

Z powyższego widzimy jak daleko od biegło się od martwej socjalistycznej doktryny Karola Marksa. Naród, który taką konstytucję pracy potrafił z siebie wydać, może śmiało iść naprzód w pochód dziejowy. Naród taki, przez takie pojęcie Ojczyzny i pracy, przez takie pojęcie zasad humanitarnych, które śmiało twierdzimy, w treści swej nie odbiegają od zasad ogłoszonych przez Wielkiego Leona XIII w wiekopomnej Encyklice Rerum Novarum, w stosunkach wzajemnych, staje na poziomie moralnym, niedoścignionym dotąd przez żadne wysiłki dążące do ujęcia w organiczną całość stosunków społecznych.

W ten sposób złączone zostało pojęcie

pracy, z pojęciem Ojczyzny. Każdy, kto połączy to uznając, z lekceważeniem przyglądać się będzie „manifestacjom” dnia jutrzejszego. Dla nas Polaków i Katolików Świętem Pracy jest dzień 3-go Maja, dzień święta Królowej Korony Polskiej, dzień rocznicy owej pamiętnej chwili kiedy Naród Polski bez krpli krwi rozlewu, sam z siebie wydał wiekopomną Konstytucję Trzeciego Maja, pierwszą w Europie, gdyż nawet angielska Magna Carta Libertatum nie była, w ścisłym tego słowa znaczeniu, konstytucją, lecz tylko zbiorem praw.

Z jaką dumą, godną zazdrości, mogli Włosi w dzień narodowego święta Pracy głosić: „pracownicy Italji! Przez tryumf Faszyzmu i Korporacji nie jesteście bezimiennym proletariatem, lecz jesteście wybranymi synami Wielkiej Ojczyzny, biorącymi pełny udział w jej woli i w jej przeznaczeniu”.

inż. K. Folkierski.

Poznań przeciw „Strzelcowi”

Organizacje urządzają obchód 3 Maja bez „Strzelca”

Władze wojskowe w Poznaniu chciały zmusić społeczne organizacje do przyjęcia w swoje szeregi oddziałów „strzelca”. — Wszyscy się temu sprzeciwił z wyjątkiem części zarządu poznańskiego koła Powstańców i Wojaków. Następca śp. Zofji Sokolnickiej, pos. Janczewski (członek Chrześcijańskiej Demokracji) zapowiedział w imieniu poznańskiego koła P. i W., że stanie przy „boku „strzelca”.

Oburzyli się na to członkowie organizacji. W środę dnia 27 bm. odbyło się zebranie zarządów P. i W. na którym zwolennicy i obrońcy „strzelca” serotnie przegrali. Donosi o tem „Orełdownik Wielkopolski” (nr. 97 z dn. 28 bm.):

— „Wczoraj na zebraniu zarządów Tow. Powstańców i Wojaków z udziałem przedstawicieli zarządów wojewódzkiego i okręgowego sanacja moralna podjęła się próby ostatecznego „dania sobie rady ze społeczeństwem” — na tle referowania „Strzelcy” jako widomego znaku „siły” sanacyjnej. I przekonali się zapewne panowie Paluchowie i Kwiecińscy, że zadanie, nałożone na nich przez konwentykel sanacyjny nie tylko nie jest łatwe, lecz wobec jednolitego zdania całego, zgodnego społeczeństwa — niemożliwe. Przegrali bowiem z kretesem, jak nas informują uczestnicy zebrania.

W irytacji, spowodowanej przegraną, jeden z senatorów posunął się tak daleko, że obecnych nazwał — baranami. Dostał naturalnie na miejscu, należyta odprawę i zmuszony był tłumaczyć się.

Należy podnieść, że w niefortunnym odezwaniu się o „baranach” dopatrujemy się wybuchu szczeroci sanacyjnej. Nikt bowiem inny, tylko właśnie „sanatorzy” pragną, by społeczeństwo było stadem baranów, które bezwzględnie wykonywać będzie rozkazy, wydawane z góry, stawać na baczność, bojąc się słynnego „bata”. Zle się wybrali.

Przykładem odstrasającym jest sprawa „Strzelca” w Wielkopolsce. — Potrzebuje tu jego istnienia garstka karierowiczów i krzykaczy, dąży więc bezwzględnie do wprowadzenia go jako czynnika współdziałającego z innymi wielkopolskimi organizacjami, które celowość swego istnienia wykazały w długiej, chlubnej działalności. Bezwzględność tego dążenia przejawia się w nadużyciu Majestatu Rzeczypospolitej w osobie jej Prezydenta, celem wyprowadzenia „Strzelca” na ulice Poznania, a teraz kupczy się najświętszymi uczuciami, złączonymi ze świętem Trzeciego Maja, by uczynić to samo..

„:My chcemy iść ręką w rękę z wojskiem i zawsze z nim razem pójdziemy, lecz nie pozwolimy sobie narzucić „Strzelca”.

A zatem wszystkie organizacje święcą uroczystość 3 Maja osobno, na boisku Sokoła, ponieważ władze wojskowe wolały przyłączyć się raczej do drobnej garstki „strzelców”, niż do olbrzymiej większości społeczeństwa. Poznań karku nie ugął i godności swej nie naruszył.

Oszczercy prostują.

Dlaczego prasa lewicowa w okresie wyboru prezydenta szkalowała wojewodę Bnińskiego.

Po wypadkach majowych a przed wyborem nowego prezydenta wobec tego, że kandydatem ze strony prawicy był wojewoda poznański Bniński rozpoczęła przeciwko niemu oszczerczą kampanję prasa lewicowa.

Najpotworniejszymi łgarstwami sypało jak z rękawa. Teraz gdy sprawa wyboru Prezydenta już się skończyła, a oszczercom grożą kary sądowe, dobrowolnie odwołują swe kłamstwa.

W numerze 111-tym z 23 kwietnia „Kurjera Porannego” czytamy:

„Kurjer Poranny” w Nr. Nr: 152 z dnia 3-go czerwca 1926 r. 155 z dnia 6 czerwca 1926

r. i 162 z dnia 13-go czerwca 1926 r. postawił wojewodzie poznańskiemu p. Adolfowi Bnińskiemu szereg zarzutów z czasów jego działalności w Łodzi, między innymi, że skutkiem tego miał dochodzenie sądowe, później umorzony, oraz, że przeszłość jego na skutek powyższego nie była nieposzlakowana. Wobec tego, że zarzuty, postawione przez nas okazały się najzupełniej bezpodstawne, uważamy za swój obowiązek je cofnąć. W związku z powyższym wyrażamy ubolewanie, że zarzuty te, bez ich dokładnego uprzedniego sprawdzenia, znalazły się na łamach naszego pisma”.

A kiedy łódzkie pisma, które szkalowały woj. Bnińskiego, odwołują swe oszczerstwa?

Gorączka złota.

Złota bogactwa. Złoto w piaskach rzecznych i w morzu. - Sztuczne „pokłady” złota

Od czasu do czasu złota kłosa rzuca bakterje zarazy. Jest nią żądza bogactwa, złota za cenę zbrodni, zdrowia, życia, — byle prężej byle natychmiast.

Jednak nie tak łatwo o znalezienie skarbu, zarytego w ziemi. Wzbogacenie się zaś innymi sposobami wymaga pracy i dłuższego czasu.

W ostatnich czasach taka złota gorączka wybuchnęła w różnych miejscach — we wschodniej Syberji, na Uralu, na Kaukazie, w Kanadzie, w południowej Afryce i nawet w Polsce.

Ile razy zdarzało się, że na wieść o znalezieniu złota w tem lub owem miejscu, — tłumy żądnych bogactwa dają na słodki dźwięk słowa — „złoto”.

Pamiętać jednak należy, że nie zawsze wykrycie obecności złota oznacza możliwość jego eksploatacji, gdyż zawartość metalu bywa nieraz tak znikomą, że wcale nie oplaca produkcji. W piaskach Wisły niezawodnie też można wykryć ślady drogiego metalu, lecz o wydobyciu go nie można marzyć.

Złoto naogół jest bardzo rozpowszechnione w pokładach naszej planety, lecz ilość jego najczęściej jest zupełnie znikomą. W rzekach alpejskich wykryto złoto lecz zawartość jego nie przewyższa 5 części metalu na 10.000.000 części piasku. Nawet w wodzie morskiej znaleziono ogromną ilość złota, które obliczają na 10 miliardów tonn. Jednak

zważywszy, że woda wszystkich oceanów i mórz waży przeciętnie tonn 2.000.000.000.000.000., przyjdziemy do przekonania, że w jednej tonnie wody mamy za ledwie 5 miligramów złota, jak obliczyli Gonstadt i Munster.

Któż się porwie na eksploatację ta

kiego skarbu? Dodać do tego należy, że ludzie nieuczciwi nieraz wyzyskują pociąg bliźnich do bogactwa i sprzedają im „złotonosne” tereny, które przedtem były przez nich umyślnie „posolone”, jak mówią na Syberji, lub „zarażone” złotem, podług określenia amerykanów.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Blagosławione skutki

Jak wyglądają plony rządów pomajowych, o których tak bez przerwy w tonie triumfalnym grzmi prasa „sanacyjna”, (owe Wojtki na obroku) dowiadujemy się z artykułu p. Nowaczyńskiego zamieszczonego w ostatnim numerze „GAZETY PORANNEJ WARSZAWSKIEJ”:

Od 52 groszy za bochenek do 69. Stosunkowo bardzo mało o tem się mówi i pisze. Gdyby taki skok w podrożeniu chleba powszedniego zaszedł za rządów, że tak powiemy, „chijeńskich”, cożyby szakale i orangutangi prasowe za hałasy z tej racji podniosły!

Potanieć to ta przez ten rok nic nie potaniało, ale podróż to i owszem... Ale obywatel nie odczuwa tego zbyt boleśnie, bo mu o tem codzień do uszu nie krzyczą, i go nie judzą i nie podburzają. I liczni byby strawił, strawił tylko się tak jakoś z nimi pokielbaśilo, więc oczywiście nie rząd winien, nie rząd, tylko Pasta, wyłącznie Pasta,

nawet obiecuje 25 proc. podwyżki, byle tylko wszystko dobrze poszło, zasiewy się udały, klub pracy do Rady Miejskiej wybrano to tam w lipcu może albo w sierpniu, jeżeli minister skarbu się zgodzi... to może,

Ale obywatel normalny tego nie odczuwa, bo mu wrzaskliwa brukowa prasa, na obrok wzięta, codzień o tem ćwieka do głowy nie wbija. Więc masy grzeszna w niedzy po pas i palce gryza... Tyle mają pocieszenia, że w Nucei znów zwyciężył porucznik ten a ten a w czerwcu będzie sprowadzenie zwłok Stowackiego, a w lipcu koronacja obrazu w Ostrzej Bramie no i w pismach półrządowych i ćwierć i „zbliżonych do” naczyta się o „roku pełnym plonów” i „blagosławionych skutkach przewrotu majowego”.

Jedynie hasło

„GŁOS PRAWDY” Krzyżacy.

„Rozbicie endecji przy tych wyborach stanowić musi cel główny wszystkich moralnie zdrowych i świadomych spraw publicznych czynników obywatelskich.

Wszystkie swoje siły poświęcimy temu celowi, stworzeniu niezbędnych warunków dla zrealizowania go”.

Tegośmy się spodziewali. Czyż to zbiegowisko zdolne jest walczyć o jakąś ideę, o jakieś hasło, o jakiś światopogląd? Nigdy. Ani hasła, ani idei, ani światopoglądu, ani programu nie mają i mieć nie będą.

Jedynie hasło to negacja.

— Wszystko złe, wszystko obalić, zabrać. Oto jest pustka, o której mówił niedawno Roman Dmowski, pustka i ka-pustka.

Z tem idzie do walki sanacja.

K. E.

Torturowanie dzieci dla filmów sowieckich

Sensacyjny proces dwu wytwórni moskiewskich

Przeciw sowieckiej wytwórni kinematograficznej „Proletkino”, zorganizowanej przez finansistów dygnitarzy sowieckich, wniosła konkurencyjna firma „Goskino” skargę do sądu o bezlitosne znęcanie się nad dziećmi.

Firma „Proletkino” przygotowywała w jesieni 1926 r. w Odessie film pt. „Cafe Frankoni”. W zdjęciu tem był szereg obrazów z życia bezdomnych dzieci.

Dyrekcja „Proletkino” wynajęła całe stada dzieci po rublu dziennie od głowy i poleciła im

wyprawiać najrozmaitsze ewolucje w zimnej wodzie morskiej. Do innych części obrazu dzieci te oblewano na mrozie zimną wodą z sikawek strażackich. Wiele z tych dzieci rozchorowało się i zmarło.

„Goskino” dodaje w swej skardze, iż reżyserzy i operatorzy „Proletkina”, ciepło ubrani i dobrze odżywieni, z zadowoleniem przyglądali się tym nieludzkim scenom. Sprawa budzi w całej Rosji „artystycznej” ogromne zainteresowanie.

—o—o—o—

MAURICE LOVELL.

Pan?... Pan?...

Ravenot był od dziesięciu lat inkasentem Banku Ziemskiego i cieszył się pełnym zaufaniem swych przełożonych. Nigdy w niczem nie przewinił — wzorowy urzędnik.

Kiedy mu czasem mówiono:

— Ależ to musi być wielka pokusa mieć przy sobie takie wielkie sumy — odpowiadał zawsze niedbale:

— Jakto? Pieniądze, które do nas nie należą, nie są pieniędzmi.

W całym sąsiedztwie uchodzi za człowieka bez zarzutu i zasięgano zawsze w kłopotach jego rady, stosując się do niej bezapelacyjnie.

Pewnego wieczoru, po zainkasowaniu poważnych kwot w ciągu dnia, nie wrócił do swego mieszkania. Ponieważ nikomu nie przyszło na myśl podejrzewać go o ucieczkę z pieniędzmi, przypuszczano, że stał się ofiarą zbrodni.

Puszczona w ruch policja, daremnie szukała jego śladów, podczas gdy on zewnątrz zbulwarami spieszył na brzeg Sekwany. Pod jedną z arkad mostu, przebrał się w cywilny garnitur, który poprzedniej nocy tam ukrył, 200.000 franków do bocznej kieszeni włożył swoją liberję urzędniczą wraz z portfelem i dużym kamieniem swi-

nowym w kłębek, wrzucił do rzeki i wolnym krokiem, jak gdyby nigdy nic, wrócił do miasta.

Przespawszy się w jednym z podrzędnych hoteli, nazajutrz z rana włożył banknoty do grubej koperty, zapieczętował pięcioma pieczęciami i poszedł do notariusza.

— Mam prośbę do pana — rzekł — wybieram się w daleką i długą drogę, czy nie zechciałby pan wziąć na przechowanie tę kopertę z moimi osobistymi dokumentami?

— Naturalnie. Dam panu odpowiednie pokwitowanie.

— Jestem sam na świecie, nie mam krewnych ani przyjaciół. Podróż moja jest do pewnego stopnia niebezpieczna. Mogę pokwitowanie zgubić lub... mogą mi je ukraść... Niech pan dokumenty schowa między swoje ważne papiery, a kiedy wrócę wystarczy skoro powiem moje nazwisko panu lub jego zastępcy. Proszę napisać na kopercie że tylko w ten sposób papiery są do odebrania... Pan nie ryzykuje tylko ja...

— Racja. Pańskie nazwisko zatem?

— Duverger, Henryk Duverger — odparł Ravenot bez namysłu, na chybił trafił.

Wyszedłszy na ulicę, odetchnął z ulgą.

Zdobycyz w bezpiecznym miejscu. Po odhyciu czterech do pięciu lat więzienia, będzie bogatym człowiekiem. Lepiej tak, aniżeli całe życie chodzić od drzwi do drzwi, inkasując pieniądze. Zamieszka później na wsi jako pan Duverger... Spokojnie i

wygodnie spędzi ostatnie lata... otoczony szacunkiem i uznaniem... Miał bowiem zamiar dużo dobrego swemi pieniędzmi ludziom świadczyć...

Przeczekałszy jeszcze dwadzieścia cztery godziny, oddał się sam w ręce policji, wolał bowiem powiedzieć prawdę, to znaczy przyznać się do kradzieży pieniędzy, ale ani podczas przesłuchania, ani na rozprawie sądowej nie można było z niego wydobyć, co zrobił z 200.000 franków. Powtarzał w kółko:

— Nic więcej nie wiem. Zasnąłem na ławce i obudziwszy się, nie znalazłem przy sobie pieniędzy. Dzięki nieposzlakowanej dotychczas przeszłości skazano go tylko na pięć lat więzienia. Wyслуchał wyroku, nie drgnąwszy. Liczył teraz trzydzieści pięć lat, mając lat czterdzieści będzie wolny — i zamożny...

W więzieniu, gdzie karę odbywał, zachowywał się bez zarzutu, służąc wszystkim waorem, tak jak dawniej, na swem stanowisku służbowym.

Przyszedł wreszcie dzień wolności. Oddano mu węzełek z rzeczami; wziął go niedbale i wyszedł z więzienia, jedyną myślą opanowany, jak najrychlejszego udania się do notariusza. Po drodze wyobrażał sobie przebieg sprawy:

Wejdzie do biura, spyta o notariusza, stanie przed nim... Ciekawa rzecz czy go pozna? Pięć lat więziennego życia, to nie było co!

Spojrzał ukradkiem w jedno z zwierciadeł wystawowych: Tak, poznał się... notariusz na-

Wiązanka myśli aktora - socjalisty.

Co p. Aleks Zelwerowicz uważa za największy zaszczyt.

Żydowski tygodniczek literacki „Literarysze Bletter” zamieścił w Nr. 15-16 wywiad z p. Aleksandrem Zelwerowiczem, z którego podajemy parę następów:

„Teatry polskie są zamknięte w ciasno-nacjonalistycznych ramach. W Polsce teatr ma charakter taniej polityki parafjalnej; tu grają, tylko autorów o znanem nazwisku, nawet gdy oni są najgorszymi grafomanami. Związek autorów dramatycznych — „Zad” — jest niesłychanym skandalem...”

„Oni zatrują polskie powietrze teatralne swymi banalnymi sztukami tandetnymi...”

„Kilkakrotnie proponowałem, żeby zagrano Norwida, lecz nie słuchają mnie; tkwi w tem zapewne ręka „Zadu”, który przeczuwa w tem konkurencję. Jedynym krajem, w którym teatr wciąż się rozrasta, jest Związek Sowietów... (!?)

„Mamy jeszcze mało takich aktorów, którzy mogą wnieść coś indywidualnego swą istotą. Teatr polski stoi na niskim poziomie...”

„Żydzi mają najlepszy materiał aktorski; czy

kto może się porównywać z muzykalnością i ruchliwością ekspansywnością żydowskiego aktora?..

„W Nowym Jorku żydzi mają 14 teatrów, ale to mało; powinni mieć cztery razy więcej...”

Dalej czytamy:

„P. Zelwer. opowiada o polskim świecie teatralnym i inne rzeczy, ale prosi, żeby ich nie opisać”

„Za największy zaszczyt będę uważał reżyserowanie sztuki żargonowej; chętnie to uczynię...”

Następnie mówi o swych zdolnych uczniach — żydówkach: Kalinie, vel Klingbeil z „Qui pro quo” i Niedźwiedzkiej, vel Rimpstein, z Reduty w Wilnie, córce chasyda z ul. Dzielnej w Warszawie.

„Opowiada też o wielu innych aktorach, których się uważa za prawdziwych Polaków, lecz prosi, żeby ich nazwisk nie zdradzić”.

P. Zelwerowicz, praktykujący socjalista dał się nam lepiej poznać. Wobec ostatnich serdecznych wynurzeń tego „dyskretnego” wobec własnego społeczeństwa aktora biednie spowiedź primadonny Niewiarowskiej o jej „arabskich przodkach”.

DJONIZY.



Feliks Perl nie znał języka żydowskiego.

Natomiast p. Wasilewski w języku żydowskim redagował pisma

Pan Leon Wasilewski podsekretarz Stanu dla spraw mniejszości w Min. Spraw Wewn. w żydowskim „Naszym Przeglądzie” ogłasza następujący list.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przypuszczam, że nie odmówi mi Pan sprostowania pewnej niedokładności, jaka się wkradła do artykułu, zawierającego nekrolog Feliksa Perla w numerze „Naszego Przeglądu” z dnia 20-go kwietnia — tembardziej, że łączy się ona z moim nazwiskiem, dwukrotnie w tym artykule przytoczonym. Autor artykułu, p. B. Zynger pisze: „Wraz z

żoną swoją, Leonem Wasilewskim, Sachsem, redagował pisma w języku żydowskim dla robotników żydowskich, lecz głosił bezwzględną asymilację, potępiał wszelkie hasła odrębności proletariatu żydowskiego... itd.” Otóż Feliks Perl — w przeciwstawieniu do osób, w tej cytacji wymienionych, nigdy żadnych pism w języku żydowskim dla robotników żydowskich nie redagował i języka żydowskiego nie znał

Łączę wyrazy szacunku

Leon Wasilewski.

patryarcha cerkwi prawosławnej w Polsce otrzymał od patriarchy Konstantynopolańskiego, Bazylisa III tytuł „Najbłogosławieńskiego”.

Zamęczony przez sowieckich katów. NIESTRUDZONY BOJOWNIK O WOLNOŚĆ GRUZI ZMARŁ W WIĘZIENIU SOWIECKIM

W Tyflisie zmarł zwierzchnik autokefalicznej cerkwi prawosławnej w Gruzji, katolikos Ambrozjusz — 80-letni świątobliwy starzec, więziony przez rząd sowiecki od roku 1924.

Zmarły katolikos Ambrozjusz należał przed rewolucją rosyjską do rzędu najwybitniejszych biskupów rosyjskiej cerkwi prawosławnej. Jako Gruzi — z pochodzenia, obrany przez zjazd djecejalny w Tyflisie na egzarchę Gruzji w roku 1911, następnie zaś, po ogłoszeniu autokefalji cerkwi prawosławnej w Gruzji został jej patriarchą, przybierając historyczny tytuł katolikos.

Ambrozjusz mężnie przeciwstawiał się Sowietom. Podczas konferencji międzynarodowej w Genewie zwrócił się do mo arstw zachodnich z odezwą, nawołującą ich do nieuznawania przyłączenia Gruzji do Rosji sowieckiej. Władze sowieckie natychmiast aresztowały go i osadziły w więzieniu. Z więzienia tego wydał katolikos jeszcze dwie odezwy do narodu gruzińskiego, za co skazano go na karę śmierci, którą następnie zamieniono na karę zamknięcia w więzieniu w ciągu 9 lat.

Humor komunistów.

Hasło odezwy na dzień 1 Maja.

Októrnik Nr. 10 komunistycznej partji Polskiej, poświęcony całkowicie „kampanji 1-go maja 1927 r.”, zawiera między innymi „hasła polityczne” komunistom na 1-o maja. Jest to świetna próbka mimowolnego humoru, to też przytaczamy niektóre z nich:

„Precz z grabieżczą Ligą Narodów. Niech żyją Socjalistyczne Stany Zjednoczone Europy!”

Wara od ZSRR! Niech żyje Związek Sowietów — światowa rewolucji proletariackiej!

Niech żyje jedność światowa ruchu zawodowego! Niech żyje Anglo-Rosyjski Komitet Jedności!

Precz z II-gą, Międzynarodówką, — pachol-

kiem inmerjalizmu światowego i faszyzmu! Niech żyje Międzynarodówka Komunistyczna, sztab kierowniczy światowej rewolucji socjalistycznej!

Precz z faszystowską dyktaturą Piłsudskiego! Niech żyje dyktatura proletariatu, rząd robotniczo — chłopski w Polsce!

Przeciw sprzedaniu Polski kapitałowi zagranicznemu, o robotniczo-chłopską Polskę radziecką!

Precz z bandami faszystowskimi i bojówkami pepesowskimi — ogromcami organizacji robotniczych! Niech żyje masowa samoobrona i odpór r... przeciwko bandom faszystowskim!

—o—

pewno go nie pozna... Ale nic nie szkodzi. Podwoi to oryginalność sytuacji.

— Czego pan sobie życzy? — spyta notariusz.

— Chciałbym zabrać swój depozyt, który przed pięciu laty u pana złożyłem.

— Jaki depozyt? Na czyje nazwisko?

— Na nazwisko... Ravenot zastanowił się: dziwna rzecz, nie mogę sobie przypomnieć nazwiska, które podałem — mruknął.

Natężył pamięć — daremnie!

Musiał usiąść na najbliższej ławce, czując nagłe omdlenie w kolanach.

— No, no, równowagi! — uspakał samego siebie. Pan...? pan...? na jaką literę zaczyna się to nazwisko?

Całą godzinę tak przesiedział, usiłując uprzytomnić sobie w umyśle zakłętę słowo! Litery skakały mu przed oczami, zgłoski niemał chwycił, a za chwilę wszystko w mgłę ginęło.

Zaniepokoił się wreszcie poważnie, ciarki przeszły mu po plecach, mięśnie się ściagnęły, ręce drżeć poczęły. Wargi do krwi zagryzł. Zaprzagnął wyc i pastwić się nad kims!

Tupnął nogą, wstał z ławki, mówiąc głośno do siebie:

— Co mi pomoże tak się dreczyć? To tylko pogarsza sprawę. Najlepiej przestać myśleć o tem, a nazwisko samo do mózgu zniemacka przyjdzie.

Daremnie jednak usiłował zwracać uwagę na przechodniów, wystawy sklepowe, ruch uliczny.

Podczas gdy patrzył nic nie widząc, słuchał nie słysząc, dźwięczało mu w uszach bezustannie:

— Pan...? pan...?

Noc zapadła. Ulice opustoszały. Wyczerpany do cna zaszedł do hotelu, kazał sobie dać numer, padł na kółko w ubraniu i długie godziny jeszcze łamał sobie głowę, nim wreszcie nad ranem zapadł w sen kamienny. Gdy się obudził, pokój tonął w jasności.

Wyciągnął się z zadowoleniem. Nagle uprzytomnił sobie sytuację:

— Pan...? pan...?

Niezłane dotychczas uczucie trwogi przejęło go na wskroś. Śmiertelna obawa na myśl, że nigdy już sobie nazwiska tego nie przypomni! Nigdy! Wstał, ubrał się i wyszedł na ulicę. Godzina za godziną, włożył się bez planu po mieście, raz po raz przechodząc koło domu notariusza.

I znowu nadszedł wieczór. Chwycił się oburącz za głowę, jęcząc z cicha:

— Oszaleję!... Oszaleję!...

Zaciśniętymi pięściami uderzył się w czoło, aż się zatoczył jak pijany ku latarni. Już nie trwoga, ale szła i wściekłość miotały nim. Zdawało mu się, że wokół słyszy śmiech szatański, że ludzie mijający go palcem nań wskazują; ruszył z miejsca i szybkim, coraz szybszym krokiem biegł przed siebie, potrącając przechodniów i powtarzając nieprzytomnie:

— Pan...? pan...?

U nóg jego płynęła Sekwana; mętne zielone nurty odbijały gwiazd miliony. Łkając i głośno wołając:

— Pan...? pan...?

Potoczył się po schodkach ku rzece i padł na brzeg, zanurzając rozpaloną głowę i ręce w wodę dla ochłody.

Dyszał ciężko. Żywioł wodny ciągnął go ku sobie coraz bliżej, wabił jego pałające oczy, roz-wichrzona myśl, całe jestestwo...

Uczuł nagłe, że się ześlizguje po pochyłym brzegu... i nie mogąc utrzymać się — wpadł do rzeki. W zimnej jak lód wodzie oprzytomniał; podjął walkę z prądem, wyrzucił w górę ramiona, głowę wyprężył — zatonął w falach — na chwilę wypłynął na powierzchnię i w nagłym wysiłku mózgowym z oczami z orbit wysadzonemi wrzasnął:

— Mam...! Ratunku...! Duverger! — Du...!

Ale wybrzeże Sekwany było puste. Woda plu-skiała o słupy mostu. Ze sklepień łuków stłumione echo nazwiska rozległo się w powietrzu. Czerwone i białe światełka tańczyły na ciemnej fali rzecznej. Jedną małą falą bystrzejszą od swych siostr, z cichym loskotem uderzywszy o brzeg zapieniała... na samotnej plaży.

Majestat ciszy w okolo.

—o—

TEATR I LITERATURA.

„Dar Wisły”

Przed premierą dramatu Ludwika Hieronima Morstina

Łódź 30 kwietnia

We wtorek odbędzie się w „Teatrze Miejskim” premiera nowej, nigdzie jeszcze nie granej sztuki L. H. Morstina „Dar Wisły”, Autora, który w związku z tem przybył do Łodzi, witamy serdecznie.

Jego wspaniały „Dar Wisły” będzie dla naszych dusz tym kosztownym darem kilku wzniosłe spędzonych chwil, jakie ofiarować potrafi tylko prawdziwa poezja.

Albowiem przede wszystkim poetą jest potomek magnackiego rodu pisarzy Morstinów — Ludwik Hieronim.

Cała jego twórczość to niejako szlachetny amalgamat jaki zrodził się ze sharmatyzowania podskórnie atawistycznej kultury romanskiej z rasowo polskim sentymentem i sposobem reagowania na pewne wrażenia i zjawiska zewnętrzne.

Ożywia się i pulsuje bujniej jego indywidualność na tle impresyj w kraju Latynów — a równocześnie mocno tętnią w nam soki przesiąkające tajemnym strumieniem do duszy jego z wielkiego źródła twórczości Wyspiańskiego.

Nie szukać nam Morstina w rzędach tych kuglarzy i szczęściarzy literackich, którzy dmą w wielkie trąby zdobywają uwagę tłumu. Autor „Daru Wisły” nie pracuje nad złowieniem jednodniowej popularności. Miejsce jego jest wśród tych, którzy ze złotej rudy swego talentu młotem rzetelnej pracy wykuwają sobie sami trwałe pomniki w historii twórczości polskiej.

Zakwitła jego działalność poetycko-dramatyczna przepiękną incenizowaną balladą dramatem „Lilje”. Mocny, a subtelny zapach ich odurzył nas — i oczarował. W dramacie z czasów Dąbrowskiego „Szlakiem Legionów” przetrząca się twórca w dziedzinę tendencji patryjotycznej uderzając do rytmu „Mazurka” włoskich legionistów w struny narodowe.

W zgoła inną epokę przenosi nas Morstin w „Legendzie o królu”. Jest to stylowa sztuka z czasów polskiego renesansu. W tej sztuce o Olbrachcie na pierwsze miejsce wysuwają się wspaniałe walory językowe. Mocno, świetnie, soczyście brzmi w nim nie zrównany wiersz poety.

Po przerwie, spowodowanej wojną — w której Morstin bierze czynny udział — powstała jego ciekawa ze wszech miar książka „W kraju Latynów”. Jest to udatna próba wskrzeszenia starożytnego Rzymu, na tle życia i obrazów współczesnych Włoch. Gdzieś indziej omówimy ją szerzej. Tu tylko zazna-

czam, że cenna ta rzecz doczekała się już przekładów na obce języki. Podobnie we włoskim tłumaczeniu znajdujemy też Morstinowski dramat „Święty” rozgrywający się na tle włoskiego średniowiecza.

Przedostatnie jego dzieło sceniczne „W cichym dworze”. Sztuka współczesna, obyczajowa. Bardzo ciekawie wykazuje w niej autor tę metamorfozę, jaka zaszła w duszy szlachty w dobie wielkiej wojny.

Ostatnia — a ze strzępów, na próbie widzianych — zdaje się, najlepsza jego rzecz, to „Dar Wisły”.

Obszernie omówimy ten pierwszorzędnny twór wielkiego talentu Morstina w najbliższej popremjerowej recenzji.

Wzięto do „Daru” motyw z legend bre-

tońskich o wyłowionych przez rybaków z morza krzyżach i o cudach jakie dzięki tym krzyżom się dzieją. Poetycka fantazja Morstina zmieniła fale morskie na wiślane, a fantastyczne pierwiastki cudowności złączyła przepięknie z prostym realizmem życia polskiej wsi.

„Dar Wisły” to jedna z najlepszych sztuk ostatniego sezonu. Wierzmy, że społeczeństwo polskie, którego kulturalnych zadań i potrzeb broniliśmy zawsze na łamach naszego dziennika, zrozumie doniosłość tego wydarzenia teatralnego i gorąco poprzecze piękny czyn, jakim jest wystawienie „Daru” przez łódzką scenę.

Na zakończenie nie sposób opuścić mi tych kilku pełnych uznania zdań, jakie, w rozmowie zemną, skierował autor pod adresem łódzkich aktorów. Morstin jest zachwycony tą dobrą wolą i tym entuzjazmem, z jakim artyści nasi odnieśli się do jego „Daru Wisły” do sztuki, której ze względu na ogrom wymaganej pracy nie podjął się wystawić „Teatr Narodowy”.

Zapał naszego zespołu skruszył wszystkie trudności. A pełna inwencji i głębokiego zrozumienia reżyserja M. Szpakiewicza, wystawiającego drugą z kolei premierę Morstinowską, jest najlepszą rękojmią w należytem ujęciu sztuki. I na co jeszcze zwrócił autor uwagę: oto na piękny sposób wypowiedziana wiersza przez naszych artystów.

Te wszystkie pochwały Morstina powtarzam — jako szczerzy przyjaciel łódzkiego teatru z radością.

Ja.

Gilbert Keith Chesterton



Znakomity pisarz angielski przyjechał do Warszawy w dniu 28 b.m. na zaproszenie Polskiego Klubu Literackiego.

Literatura młodzieży sowieckiej.

Ankieta przeprowadzona wśród młodzieży szkolnej

Sowieckie władze szkolne przeprowadziły niedawno wśród uczącej się młodzieży rosyjskiej ciekawą bardzo ankietę: Co i kiedy czyta sowiecka młodzież szkolna? Z odpowiedzi poszczególnych uczniów i uczenic wynika, że najczęściej czyta literatura szkolna w wieku od lat 12 do 14. Starsza młodzież natomiast lekturę zaniedbuje, gdyż „nauka szkolna i praca społeczna pochłania zbyt wiele czasu”. Jeden z chłopców w ten sposób usprawiedliwia swą niechęć do czytania książek: „Mieszkam w internacie pedagogicznej szkoły technicznej; w moim pokoju mieszka jeszcze trzynastu chłopców. Jakżeż można w podobnych warunkach mieć chęć do poważnego czytania?” A inny znów 17-letni uczeń szkoły średniej i członek związku młodzieży komunistycznej (komsomolec) pisze, że tak jest zajęty pracą społeczną i partyjną, że pomimo najszerzej chęci nie może znaleźć dość wolnego czasu na czytanie książek.

Jest rzeczą znamioną, że rosyjska literatura szkolna daje pierwszeństwo utworom starszych powieściopisarzy przed dziełami autorów współczesnych. Największym powodzeniem wśród młodocianych zwolenników cieszą się więc utwory Juliusza Verne, Jacka Londona i tp. natomiast współczesnych pisarzy dla młodzieży, jako to: Auslendera, Grigorjewa i i. czyta się w Rosji bardzo mało.

Czytelnik sowiecki w wieku od lat 17 do 20 to czytelnik przeważnie powieści historycznych,

który „dla różnorodności” od czasu do czasu czyta również utwory klasyków.

Pewien młody włościanin otrzymał w szkole do przeczytania książkę z życia chłopów, o której pisze w ankiecie: „Książka jest niezła, ale niechętnie czytam rzeczy z życia chłopów, gdyż, sam będąc chłopem, życie to znam znakomicie i bez książki.”

Bardzo ciekawe są wywody młodocianych czytelników na temat wartości utworów współczesnych pisarzy sowieckich. Po większej części czytelnicy ci nie są w stanie wydać do dzieł tych swej opinii, gdyż są one dla nich niezrozumiałe. Pewien uczeń (lat 14) pisze na ten temat: „...nie podobają mi się poezje współczesne, gdyż są niezrozumiałe i ciężkie, a rytmu często wcale nie mają”. przedmiotem krytyki ze strony młodocianych czytelników jest w pierwszym rzędzie skomplikowany język i ciężki styl współczesnych pisarzy rosyjskich. Tak naprzykład pisze pewna słuchaczka szkoły pedagogicznej: „Pilniak mózg — trzeba złamać, żeby go zrozumieć; Majakowski — moc grzmotów, hałasu i trzasków; Iwanow — język Ezopa”.

Z utworów współczesnych młodzież rosyjska czyta chętnie jedynie „Żelazny potok” Serafimowicza i „Cement” Gładkowa. Ulubionym pisarzem młodzieży sowieckiej jest również, jak z ankiety wynika, Maksym Gorkij, mniej popularnym jest natomiast Jesenin.

N A S I O N A .

w pierwszej jakości roślin, traw, drzew, tytoni, warzyw i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodnicze i pszczelne) polecają składy

L. JASINSKIEGO, prowadzone od roku 1870 w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, w ŁODZI, ul. Andrzeja 1^o
Cenniki rozsyłane są bezpłatnie. 1521

KINEMATOGRAF I ŻYCIE.

Jak zostać „gwiazdą ekranu“?

Corinna Griffith udziela interesujących rad.

W jednym z pism amerykańskich znajdujemy ciekawy artykuł znakomitej artystki filmowej, jednej z najpiękniejszych kobiet świata, Corinny Griffith p. t. „Jak zostać artystką filmową“. Podajemy interesujące wywody uroczej Amerykanki w zwięzłym skrócie:

„Czy istnieje w czasach obecnych młoda i przystojna dziewczyna, któraby przynajmniej czas jakiś nie marzyła o laurach filmowych? Zdaje się, że nie. Nie wiem zresztą dokładnie jak sprawa się przedstawia w Europie. Muszę jednak zaznaczyć, iż tęsknota do kina gnębi niemal każdą Amerykankę. A doprawdy osobę, obznajomioną z arkanami srebrnego ekranu, musi dziwić owa niesłychana naiwność, z jaką taka młoda panienka wyobraża sobie karierę kinową. Ładna bu-

Małżeństwo gwiazdy ekranu



Słynna rodaczka nasza Pola Negri przyjechała do Paryża gdzie weźmie ślub z drużińskim księciem Divani.

zia, wyraziste oczy, zgrabna figurka i — wszystkie warunki spełnione.

Tymczasem rzecz jest znacznie trudniejsza i bardziej skomplikowana niż się tak, z daleka — par distance — wydaje.

Jeśli nowicjuszka zostanie dopuszczona do praktycznego eksperymentu — następuje gwałtowne rozczarowanie; różowe marzenia i złudzenia pryskają jak kupka piasku pod podmuchem gwałtownego wicheru. Młoda aspirantka przekonuje się mianowicie, jak wielkiej odporności fizycznej oraz jak potężnej siły nerwowej wymaga zawód opromieniony blaskiem powodzenia materialnego oraz rzekomej łatwości.

Żelazne zdrowie i stalowe nerwy muszą być zaletami artystki filmowej. Raz na zawsze musi ona wypłenić z duszy swej, właściwy płci słabej lęk przed niebezpieczeństwem i trudem. Wiatr i burza, błyskawica i

wartki prąd wodospadu, mroźny chłód czy też piekielny żar — wszystko to musi znosić artystka niemal obojętnie. Reżyser nie ma czasu ani ochoty bawić się w jakieś sentymentalne czułości. Wydaje rozkaz — a artystka musi go wypełnić. A jeśli nerwy odmówią posłuszeństwa — reżyser nie zdobywa się ani na kształt galanterji rycerskiej. Czas w Ameryce jest niesłychanie drogi, każde opóźnienie w przebiegu pracy filmowej pociąga o gromne koszta.

Jeśli jednak ktoś potrafi dzięki odpowiedniemu opanowaniu zyskać odpowiednią równowagę duchową — jakie inne musi posiadać zalety?

Nie będą rozwodziła się nad urodą i t. zw. „fotogeniczną twarzą“ — to są rzeczy znane i oklepane. Artystka filmowa musi się odznaczać naturalną gracją, idealną swobodą i niezrównanym wdziękiem ruchu. Estetyka gestu i ruchu musi być terenem, najzupełniej przez „gwiazdę“ opanowanym. Posiadanie pięknego ciała jest niezbędnym warunkiem kariery filmowej. Ale jeszcze za mało. Trzeba systematycznie i z wielkim nakładem e-

nergji i sumienności uczynić z tego ciała instrument, dla którego ruch nie posiada żadnych tajników. Jak to osiągnąć? Przedewszystkiem uprawiać wszelkie sporty, które z jednej strony urabiają rodzaj ustawicznej czujności i przytomności umysłowej, a z drugiej strony wysubtelniają i doskonałą poczucie rytmiczne. To brzmi paradoksalnie — tak jednak jest rzeczywiście. Polecam tedy gorąco grę w tenisa, taniec oraz jazdę konną. Wiem to z własnego doświadczenia, że konieczność zgodnienia ruchów swoich z biegiem szlachetnego konia niesłychanie wyrabia rytmikę ruchu. I jeszcze jedna rada: Nie wolno ani na chwilę wychodzić z treningu. Wiadomo, że pianista-wirtuoz musi codziennie kilka godzin ćwiczyć na fortepianie, aby zachować stałą biegłość palców. Przerwa kilkudniowa wywołuje tak poważne luki, że tygodnie muszą w płynąć, nim one zostaną wypełnione. Zupełnie tak samo rzecz się przedstawia z treningiem sportowym artystki filmowej. Wszelkie zaniedbania mszczą się w sposób straszny.

Trzeba przyznać, że wywody gwiazdy amerykańskiej nie są zbyt zachęcające

Wielkie miasto kosmopolityczne.

Nowa wytwórnia filmu, First National

Mac Cormick, reżyser „First Nationalu“, maż Coileen Moore, tak opowiada o nowym atelier „First Nationalu“ w Burbank (Kalifornia).

„Muszę na wstępie podkreślić, że przy budowie najpiękniejszego atelier filmowego na świecie pracowali z równym zapałem wszyscy, od budowniczych począwszy, na robotnikach skończywszy.

Atelier zajmuje obszar 75 morgów. Przeszło połowa tego terenu zabudowana jest jak regularne miasto. Reszta jest niezabudowana; rezerwuje się ją dla przenośnych domów, wsi, miasteczek.

Każdy niemal kraj ma tu swój zakątek, swoją dekorację. Obok typowych austriackich

budowli wznoszą się pawilony czechosłowackie, obok nich zaś stoi cały szereg domków australijskich i murzyńskich. Zbudowano olbrzymią halę, dzięki której można dokończyć zdjęć bez względu na pogodę. Jeden budynek zarezerwowany jest wyłącznie na garderoby gwiazd.

W atelier „First Nationalu“ — mieści się niemal wszystko. Szpitale, sale operacyjne, gabinety dla odbywania konferencji, i gdyby nie prohibicja zbudowanoby z pewnością bar Urzędniczy i robotnicy mają po pracy szereg placów sportowych, czytelnia sal bilardowych itd. Urządzenia elektryczne obciążone są na siłę 33 tysięcy wolt, co odpowiada sile mniej więcej 20 milionów świec.

Świątynia dziesiątej muzy.

Gigantyczny teatr filmowy dla 4000 widzów

Przy zbiegu 51 i 7 ulicy w Nowym Jorku otwarto w tych dniach nowy teatr filmowy, który ogromem swym i urządzeniami przewyższa wszystkie podobne przedsiębiorstwa na świecie. Kołos ten nosi nazwę „Świątynia filmu“.

Zbudowano ją w modnym obecnie stylu amerykańskim, który jest mieszaniną włoskiego renesansu, architektury hiszpańskiej i maurytańskiej.

Widownia obliczona jest na 4 tysiące widzów. Cztery ogromne salony służą za poczekalnie, ponadto posiada świątynia bibliotekę, kort tenisowy, plac sportowy, kąpiele i szpitalik.

Orkiestra świątyni dziesiątej muzy składa się z 100 muzykantów, olbrzymiego organu o 7 rejestrach, 24 fortepianów i czterech automatycznych pułowników.

W razie potrzeby zjawia się chóór, w którego

go skład wchodzi 200-tu śpiewaków.

Budowa świątyni kosztowała 10 milionów dol.

Udziałowcy mają nadzieję, iż w przeciągu roku wróci się włożony kapitał.

Czysty dochód za pierwszy tydzień wynosił bowiem 120 tysięcy dolarów.



Wirówki i Konwie

i wszelkie przybory mleczarskie tudzież całkowite urządzenie mleczarni na długoterminowe spłaty — poleca — 1147 —

Związek Spółdz. Mleczarskich

Łódź, A. Kościuszki 29.

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Przygoda milionerki. Bolesne rozczarowanie postarzałej piękności.

Pisma amerykańskie rozpisują się obecnie wiele o przygodzie znanej milionerki no wojorskiej, mistress Karoliny Bell, która w niezwykle sposób utraciła swój cenny naszyjnik perłowy, ale odzyskała go dzięki przytomności i sprytowi swego syna, zajmującego się z amatorstwa zawodem detektywa.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery są następujące: Pani Karolina Bell, czterdzieści pięcioletnia, ale doskonale zakonserwowana i pełną piersią używając życia „wesoła wdówka” prowadziła w Nowym Jorku dom otwarty. Przyjęcia jej cieszyły się zasłużonym rozgłosem i gromadziły elitę towarzyską metropolii amerykańskiej.

Pewnego wieczora zjawiła się pani Bell w swoich salonach w przepysznej toalecie bałowej. Z bogatej kolekcji klejnotów swoich wybrała na ten wieczór garnitur perłowy, a więc cudowne kołczyki z olbrzymich pereł różowych, równie piękną broszkę, oraz bezcenny sznur pereł, uchodzący za jeszcze wspanialsze niż sławne perły pani Seweryny Gould, żony „króla zapalek”. Jak królowa wśród poddanych przesuwała się milionerka wśród swoich gości, czyniąc honory domu. Pomagał jej w tem miłym zajęciu: 20-letnia córka, oraz 23-letni syn, Edward, ów detektyw-amator.

Uważny obserwator zauważyłby, że u przejmie uśmiech pani Bell kryje jakiś tajemniczy niepokój. A nagle rozpromienienie się twarzy, wywołane przybyciem przystojnego młodszego gentlemana wyjaśniłoby tajemnicę milionerki. Owym wybrańcem był arystokrata hiszpański, hrabia Gomez Salvados, który przed kilku miesiącami zjawił się w Nowym Jorku i niebawem począł odgrywać wybitną rolę w salonach stolicy.

Od pewnego czasu stał się on częstym gościem w domu pani Bell. Wytworny arystokrata zainteresował bardzo milionerkę, mimo iż nie wiele był starszy od jej syna. Zasklepiona namiętnością nie dawała posłuchu rozmaitym wieściom, osnutym około osoby awanturnika, a nazywającym go szulerem, szantażystą i. t. d.

Pani Bell najśladźszym uśmiechem powitała gościa. Hrabia cofnął się z nią do zacisznego saloniku. Po krótkiej pogawędce przeprosił gospodynię: ważna sprawa zmusza go do opuszczenia salonu pani Bell. Przybył tylko po to, aby usprawiedliwić swoją nieobecność. Z żalem pożegnała milionerka gościa i powróciła do głównego salonu. W jakimś czasie potem pogrążona w rozmowie z jakimś dyplomatą odruchowo sięgnęła ku szyi i z niewymownym przerażeniem zawołała: „O nieba, moje perły!”

Cudowny naszyjnik znikł bez śladu. Wśród towarzystwa powstało niesłychane zamieszanie. Zaalarmowano policję, która na tychmiast zarządziła wśród obecnych rewizję, przeprowadzoną zresztą na życzenie samych gości mimo protestów pani Bell. Napróżno! Klejnoty ulctniły się jakby uniesione gdzieś

przez duchy.

W pewnej chwili zbliżył się do rozpaczonej milionerki lokaj, oznajmiając jej, syn wzywa ją do telefonu w bardzo ważnej sprawie. Niechętnie podążyła pani Bell do aparatu, ale można sobie wyobrazić jej zdziwienie, gdy usłyszała słowa: „Perły znalazły się. Aresztowałem złodzieja”.

Niebawem detektyw-amator zjawił się sam i opowiedział co następuje: Oddawna rzekomy arystokrata budził jego podejrzenia. Zauważył on tajemnicze zniknięcie Salvados i cichaczem podążył za nim, choć o kradzieży pereł jeszcze nie wiedział. Salvados wszedł do wspaniałego auta, czekającego nań przed pałacem. Edward Bell ruszył drugim autem za nim. Niebawem Salvados znalazł

się w swojej willi. Detektyw, zbliżywszy się niepostrzeżenie do jednego z okien willi, ujrzał „arystokratę” pokazującego jakiemuś drugiemu opryszkowi perły jego matki. Edward uwiadomił o tem najbliższy posterunek policyjny i zarządził aresztowanie wytwornego złodzieja.

Okazało się potem, że pod maską arystokraty kryje się międzynarodowy oszust i złodziej Andre Gildeux, z pochodzenia Francuz. Zamierzał on zrazu zdobyć serce, a zarazem majątek zakochanej milionerki, ale czując, że ziemia pali się mu pod stopami i obawiając się zdemaskowania, zadowolili się skromniejszym łupem — naszyjnikiem perłowym. Pani Bell poważnym wstrząsem nerwowym opłaciła swoje rozczarowanie.

Młody bohater.

Niesłychany akt odwagi, siły i bohatera

Hotel Gloucester, leżący nad morzem w miejscowości Weymouth (Anglja) padł niedawno wczesnym rankiem ofiarą potężnego, żywiołowego pożaru, który wyrządził bardzo poważne szkody materialne. Wielu gości można było uratować tylko przy pomocy ogromnych, bardzo długich drabin. Szereg osób, zamieszkałych w pobliżu hotelu, pospieszyło owym gościom z gorliwą pomocą.

Niezwykłą rolę w tem dziele ratowniczym odegrał 18-letni huźary hotelu George Dicker. On pierwszy zauważył pożar i uderzył na alarm. Następnie rynną wdrapał się przodem budynku na dach. Tam znajdowała się pewna pani wraz z pokojówką, którym szalejący i niesłychanie szybko rozszerzający się pożar uniemożliwił zejście po schodach. Uciekając przed groźnymi płomieniami, wyostały się kobiety na dach hotelu i tutaj w wielkiem przerażeniu czekały dalszych swoich losów, niemal pewne, że wkrótce ogarną je złowro-

gie, czerwone języki ognia.

Zauważył je Dicker i postanowił uratować z narażeniem swego życia. Umieściwszy jedną z kobiet na swoich plecach, spuścił się znowu po rynnę i zatrzymał się dopiero na wąskiej jakby tarasie pierwszego piętra, gdzie już czekał strażak. Następnie bohaterki chłopak odbył raz jeszcze swoją zawrotną drogę i sprowadził na dół drugą kobietę. Liczne rzesze ciekawych przypatrywały się z zapartym oddechem niezwykle widowiskowi. — Po dokonaniu dzieła ratowniczego chłopak stracił przytomność. Dopiero dzięki zabiegom lekarza udało się go po dłuższym czasie przywrócić do świadomości. Poniósł szereg obrażeń, zwłaszcza ręce potwornie są poparzone gorącą blachą i kto wie, czy bohatera chłopak nie zostanie kaleką na całe życie.

Dickerowi poczyniono obecnie pewne propozycje filmowe.

Uśmiech szczęścia.

Ten, który urodził się w czepku

Mieszkańcy miasta Groningen, starego siedliska handlowego w północnej Holandji, przeżywali niezwykle wzruszenia.

Dnia 1 stycznia 1927 roku liczyło miasto 99,747 obywateli.

Rada miejska uchwaliła, iż stu tysięcy stały mieszkańiec Groningen powitany będzie bardzo uroczystie. Postanowiono obdarować go tuzinem srebrnych łyżek z herbem miasta i złożyć w banku na jego imię 200 guldenów.

Obywateli zachęćni przykładem Rady miejskiej powiększyli ilość podarunków. Wkrótce jedna z sal ratuszowych zappełniła się darami, w postaci pięknych serwisów, mebli, obrazów, nie

brakło też ofiar w gotówce dla nienarodzonego jeszcze obywatela.

Z każdym dniem wzmagała się ciekawość, która rodzina obdaruje miasto 100,000 mieszkańcem. Podobno nawet zakłady.

Na panią Huizinga stawiano 732, za Lammerson 74 deklarowano 593. Los pomieszał jednak prze widywania. 20 kwietnia urodził się panu Egbertowi Granisbergenowi syn. Podobnie stu tysięcznego obywatela umieszczono wśród wieńca wawrzynów na frontonie ratusza.

Małec otrzymał tysiące powinszowań i podarunki przedstawiające wartość kilkudziesięciu tysięcy guldenów.

Nasze dzieci.

13-letnia dziewczyna morduje z zemsty miłosnej 2-ch przyjaciół

W dokach hamburskich znaleziono przed kilku dniami zwłoki dwu chłopców, 15-letniego Henryka Vogla i jego rówieśnika, Fryderyka Mauthnera. Oględziny lekarskie ustaliły, iż chłopcy zostali zamordowani jakimś ostrym, kolącym narzędziem. Przeprowadzone śledztwo wyjaśniło straszną zbrodnię.

Morderczynią była 13-letnia Paula Gruber, córka szynkarza. Przedwcześnie dojrzała dziewczyna pokochała Mauthnera.

Młoda para ślubowała sobie miłość. Uczucie chłopca było jednak nietrwałe. W krótkim czasie ostrygi dla Pauli i wrzucił swe efekty na jej przyjaciółkę.

Zawód miłosny wyprowadził z równowagi dziewczynę. Zdawało się jej, iż kochanek opuścił ją za namową Vogla.

Postanowiła przeto zemścić się na obydwu chłopcach.

Zaopatrzyła się w szydło szewskie i swabiła przyjaciół nocy na przechadzkę.

Wszyscy troje usiedli na kupie kamieni, a Paula wbiła szydło w serce Mauthnera...

Gdy nad ciężko zranionym pochylił się jego przyjaciel, w tej chwili otrzymał takiż cios w serce. Oba chłopcy zmarli po kilku minutach męczarni.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Niedziela 1 maja — Filipa i Jakóba.

TEATRY.

Teatr Miejski po pol. „Kobieta i pajac” wieczorem „Elenit Alfa”.

Teatr Popularny pop. i wiecz. „Królowa Jadwiga”

WIDOWISKA,

casino „Ulica pokusy”

Luna „Kochanka Gwardzisty”

Reduta „Bunt krwi i żelaza”

Grand—Kino „Syn szejka”.

Odeon „Moralność ulicy”

Czary „Tom Mix”

Imperial „Miasto duchów”

Apollo „Żydowskie szczęście”

Nowości „Cmy Paryskie”

Dom Ludowy „Podstępny strzał”

Corso „Moralność ulicy”

Miejski Kin. Ośw. „Złodziej z Bagdadu”

WYSTAWY.

Żółta Sala Gr. Hot. — Wyst. prac. art. rzeźb. M. Szwarc.

Wiadomości bieżące.

Odezwa kobiet

Jak wiadomo, towarzystwo walki z handlem żywym towarem posiadało na dworcach łódzkich swoje misje, których zadaniem była opieka nad samotnymi kobietami i obrona ich przeciwko handlarzom żywym towarem.

Jednakże z powodu braku funduszków, misje te zostały skasowane, bądź znacznie zredukowane.

Obecnie jak się dowiadujemy, ministerstwo pracy wyasygnowało na misje dworcowe w Łodzi zł. 400 na pewien okres, co pozwoli na utrzymanie przedstawielek misji na obu dworcach w godzinach przyjazdu i odjazdu pociągów. (bip)

Bezpłatne wejście do Miejskiej Galerji Sztuki

Miejska Galerja Sztuki, pragnąc uczcić dzień rocznicy Konstytucji Majowej, oraz dać sposobność szerokim rzeszom zapoznania się ze wspólną jubileuszową wystawą prac prof. K. Stabrowskiego — udziela w dzień 3 Maja bezpłatnych wejść do Galerji, w godzinach od 10-ej rano do 3-ej popoł.

Sanatorium letnie w Łagiewnikach

Celem umożliwienia dalszego energicznego prowadzenia akcji walki przeciwgruźliczej — Magistrat, na wniosek delegacji Wydziału Zdrowotności Publicznej i Wydziału Finansowego, postanowił — wzorem lat ubiegłych — uruchomić sanatorium letnie w Łagiewnikach dla dzieci szkolnych, zagrożonych gruźlicą.

Sanatorium otwarte będzie od dnia 1-go maja do 30 września rb.

Wycieczka turecka w Łodzi.

W dniu 5 maja rb. o godz. 11,59 przybędzie do Łodzi na 12-sto godzinny pobyt wycieczka turecka z Konstantynopola pod przewodnictwem p. Vetulaniego, radcy handlowego przy Poselstwie Polskiem w Stambule, składająca się z 6 osób ze sfer gospodarczych Turji, w celu zwiedzenia fabryk etc.

Kronika policyjna.

Trup w ustępie

W dniu wczorajszym podczas czyszczenia dołu kloaczego przy ul. Łęczyckiej 39 robotnicy wydobyli trup noworodka nieznanego pochodzenia. Powiadomiona o powyższym policja wszczęła energiczne poszukiwania za matką dzieciobójczynią. (R)

3 zamachy samobójcze.

W dniu wczorajszym Pogotowie Ratunkowe zostało wezwane do 3 wypadków samobójstw przez otrucie. A mianowicie Wilhelmina Wiethaus zamieszkała przy ul. Ka. Brzuski 45 w celu samo-

Wybór prezydenta i rozwiązanie Rady Miejskiej

CO MÓWI O TEM PREZES RADY MIEJSKIEJ

W związku z różnymi wiadomościami na temat wyboru nowego prezydenta miasta, zwróciliśmy się do prezesa Rady Miejskiej dr Fichny z prośbą o udzielenie wywiadu w tej sprawie.

Czy prawdą jest że Rada Miejska na swem czwartowym posiedzeniu zajmie się sprawą wyboru nowego prezydenta?

— Nie, sprawa obsadzenia stanowiska prezydenta miasta jest wogóle narazie nieaktualna.

Dotychczas żadna z frakcji nie zgłosiła oficjalnie swego kandydata na stanowisko prezydenta i wszystkie wiadomości w tej materji są nieprawdziwe.

Zdaniem mojem, wybór Prezydenta Miasta zależy jest od dwóch czynników, a mianowicie od stanowiska frakcji i od kwestji ewentualnego rozwiązania rady miejskiej i wyboru nowej.

Co do pierwszej sprawy to zależna jest ona od porozumienia się frakcji, które zapewniłyby większość nowemu kandydatowi, oraz od nazwiska tego kandydata, które skupiłoby dokoła siebie większość głosów.

Narazie ani takiej większości, ani kandydata takiego oficjalnie nie ma. Drugim ważnym czynnikiem jest sprawa rozwiązania Rady Miejskiej, o czem obsadzzą

wieści, narazie nie sprawdzone.

O ileby Rada Miejska miała zostać rozwiązana jeszcze przed ferjami letnimi, to oczywiście nie byłoby racji wybierania na tak krótki okres nowego prezydenta miasta. To też sprawa wyboru zależy od ścisłych informacji co do terminu rozwiązania Rady Miejskiej.

A jak zdaniem p. prezesa przedstawia się kwestja rozwiązania obecnej Rady Miejskiej i rozpisania wyborów nowej?

— Sądzę, że przed rozwiązaniem Rady Miejskiej w Łodzi, ministerstwo spraw wewnętrznych musi wziąć pod uwagę jedną bardzo ważną sprawę, bez rozstrzygnięcia której nie mogłoby powiść decyzji.

Mam na myśli sprawę przyłączenia do Łodzi przedmieść jak Bałuty część Rokicia, Dąbrowa i inne, które przez okupantów zostały nieformalnie przyłączone do miasta.

Gdyby obecnie przed załatwieniem tej sprawy rozwiązano radę miejską i zarządzono nowe wybory, odbyłyby się one na zwięzonym znacznie terenie to też uważam że wpierw ministerstwo tę sprawę załatwi, a następnie zapadnie decyzja co do rozwiązania rady miejskiej, od czego znów zależna jest kwestja wyboru nowego prezydenta miasta. (bip)

Delegat Min. Przemysłu i Handlu

BĘDZIE SŁUCHAŁ SKARG NA ELEKTROWNIĘ.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 10 maja przybędzie do m. Łodzi radca ministerjalny inż. E. Zieliński w celu dokonania w Łodzi inspekcji zakładu elektrycznego, z tytułu udzielonego Łódzkiemu Towarzystwu Elektrycznemu S. A. uprawnienia rządowego Nr. 12 na zakład elektryczny w Łodzi.

Niezależnie od powyższego w celu umożliwienia odbiorcom prądu zgłoszenia zażaleń z tytułu, czy to nieprzyłączenia do

sieci w terminie przewidzianym w uprawnieniu, czy też przerw w dostawie prądu, lub niedostatecznego napięcia w odbiornikach prądu, czy też z innych powodów, dotyczących działalności uprawnionego, niezgodnej z warunkami uprawnienia rządowego Nr. 12 inż. E. Zieliński będzie w dniu 10-go maja rb. w godzinach 12—14 przyjmować na miejscu zainteresowanych odbiorców prądu w gmachu Komisarjatu Rządu na m. Łódź.

Oplaty sądowe do 30 zł.

NALEŻY UISZCZAĆ WYŁĄCZNIE W GOTÓWCE.

Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi wydał zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości zarządzenie, aby opłaty w postępowaniu hipotecznym (za wyjątkiem opłat hipotecznych od skarg apelacyjnych na decyzję wydziałów hipotecznych), opłaty w postępowaniu rejestracyjnym, opłaty stosunkowe w postępowaniu upadłościowym opłaty w sprawach karnych, koszty postępowania w sprawie oraz wszelkie inne opłaty sądowe jeśli wysokość ich przewyższa 50 złotych winny być uiszczane wyłącznie gotówką.

bójczym napila się jodyny. Wezwane pogotowie po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawiło ją na miejscu.

Szymańska. Leokadja zamieszkała przy ul. Polnej 18 w celu samobójczym napila się jodyny. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawił ją na miejscu.

Wspomniane opłaty gotówkowe mogą być wnoszone do kas skarbowych, bądź bezpośrednio — bądź też za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności. Niezależnie od tego opłaty mogą również przyjmować na podstawie obowiązujących przepisów sądy wszystkich instalacji oraz specjaliści poborcy jak, notariusze, pisarze hipoteczni i komornicy, z tem jednak zastrzeżeniem, że sądom pokoju wolno przyjmować kary i grzywny jedynie w tych wypadkach, gdy są one wpłacone bezpośrednio przez strony, bez udziału egzekutorów. (R)

Bednarczyk Zofja zamieszkała przy ul. Kilińskiego 153 usiłowała pozbawić się życia za pomocą wycicia większej dozy esencji.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiózł ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. (R)

Ludzie „moralnej sanacji”

Tajemnice ksiąg Wydziału Handlowego Łódzkiego Sejmiku.

Koszta „służbowych podróży” p. starosty Remiszewskiego. — „Leczenie” państwa Remiszewskich pod włoskiem niebem. — Złoty zegarek p. starosty Dychdalewicza.

Dziś kiedy obaj poprzedni starostowie powiatu łódzkiego obecny Wojewoda Lubelski p. Remiszewski i obecny Naczelnik Wydziału Administracyjnego tutejszego Województwa p. Dychdalewicz opuścili swe stanowiska, zaczynają wychodzić na jaw pewne rzeczy, które rzucają dość ciekawe światło na system gospodarki sejmikowej, tych jak to p. Wicepremier Bartel wyraził się „odmłodzonych urzędników” tych „sanatorów moralnych”, których hasłem jest „precz z brudnymi rękami, „precz z partyjniactwem”.

Otóż dowiadujemy się ze sprawozdania dokonanego przy lustracji ksiąg Wydziału Handlowego Sejmiku Łódzkiego, że straty Wydziału Handlowego wynoszą przeszło 86.000 — zł., i że straty te, będzie musiał pokryć Sejmik Łódzki, rzecz jasna, drogą podatków. Pomijając wiele powodów i przyczyn, które spowodowały te straty, co sprawozdaniu dokładnie jest wyszczególnione, to nie od rzeczy będzie, jeżeli podamy tutaj to, co dotyczy wyłącznie osoby p. Remiszewskiego.

W sprawozdaniu wspomnianem figurują, jako wypłacone pożyczki p. Remiszewskiemu za as. Nr. 6869 koszta podróży 524 zł. 43 gr., za as. Nr. 6982 koszta podróży 1.073 zł. 39 gr.. Ciekawem jest, gdzie p. Remiszewski jeździł, że koszta wyniosły tak kolosalne sumy. Dalej wypłacono za as. Nr. 6977 pobory za rok 1925 2.354 zł. 97 gr. a w roku 1926 za as. Nr. 7013 kwotę 1.293 zł. 39 gr.. Nasuwa się pytanie, jakie to są pobory p. Remiszewskiego, i skąd p. Remiszewski pobierał od Sejmiku pensję za swe czynności przyszedł jeszcze do tych nieprawnych poborów i za co. Wreszcie wypłacono mu 3 VII 1926 za as. Nr. 7006 koszta leczenia w sumie 2.000 zł., mimo, że będąc urzędnikiem państwowym miał pomoc lekarską, jak wszyscy inni urzędnicy.

O ile nam wiadomo ówczesny p. starosta łódzki za tę sumę bawił wraz z swą małżonką pod pięknym, lazurowym włoskiem niebem, gdzie otoczony zbytkiem dumiał o niedoli pracującego proletariatu.

Najbardziej interesującą jednak jest pożyczka w sumie 6.000 — zł. na którą brak potwierdzenia z odbioru, a która wedle oświadczenia sekretarza Sejmiku wręczoną została w różnych terminach i kwotach wraz z asygnacją przewodniczącemu Wydziału Powiatowego p. Remiszewskiemu. Za co? na co? nie wiadomo. Wprawdzie figuruje ta suma następnie na przychodzie za as. Nr. 5722 to jednak ciekawym jest tytuł wypłaty tej sumy, jako też skąd i dlaczego została zwrócona.

W ślad za swoim poprzednikiem poszedł także p. Dychdalewicz, który kupił sobie za sejmikowe pieniądze złoty zegarek, zwrócony obecnie na skutek polecenia p. Wojewody.

Następnie pobrał na kurację około 1.300 zł. a na przeprowadzkę około 700 zł. chociaż ani jedno ani drugie mu się nie należało, nie zapłacił za mieszkanie.

A pobranie przez pana „sanatora” w jednym dniu na koszta tej samej podróży pieniędzy od Rządu i Sejmiku chyba nie należy do czynów etycznych. Aby sprawy te załagodzić zamierza dziś zaciągnąć pożyczkę w Powiatowej Kasie Oszczęd. Sejmiku Łódz. nieprawnie pobrane sumy Sejmik zwrócić.

Nie wchodząc w to w jaki sposób to wszystko się odbywało czy za zgodą Sejmiku, czy nie, to jednak każdy powiedzieć musi, że grosz publiczny zbierany drogą podatków nie powinien iść na tego rodzaju cele i że państwo ci moralnie i etycznie nie postępowali. Jeżeli dziś tego rodzaju rzeczy działy się tuż pod bokiem Województwa to cóż mówić o

Słupcy, czy innych gdzieś w zapadłej dziurze starostwie, gdzie brak kontroli daje większą sposobność do nadużyć.

Ładna sanacja stosunków, ładni sanatorzy i za to jeden z nich zostaje wojewodą a drugi naczelnikiem. Powinszować p. Wicepremierowi Bartłowi odmłodzonych urzędników. A gdzie jest ten osławiony p. Minister Spraw Wewn., gdzie Inspektor Twardo?

Jeździe panowie oglądać hotele, podwórka, — alarmujecie po wojskowemu policję, ale nie wiecie jak wziąć się do książek tam gdzie kończy się medycyna, czy mekana.

To początek czekajmy dalej.

Kontrola cudzoziemców.

CUDZOZIEMCY MUSZĄ POSIADAĆ POLSKIE DOWODY OSOBISTE.

Wobec często spotykających się wypadków nieposiadania przez cudzoziemców dowodów osobistych, mimo iż przebywają na terytorjum Państwa Polskiego przez dłuższy okres czasu, władze administracyjne wyjaśniają, iż każdy cudzoziemiec jest obowiązany powiadomić komisariat Rządu lub starostwo o swym pobycie w kraju w ciągu 24 godz. od chwili wjazdu na teren Rzeczypospolitej, względnie zawiadomić władze (komisarjat policji) o zmianie miejsca pobytu i adresu.

Ponadto winni się cudzoziemcy osobiście zarejestrować jednorazowo w ciągu 8

dni po przyjeździe przed starostwem lub komisariatem Rządu, które wydają rejestrującym się odpowiednie poświadczenia rejestracyjne. Każdy cudzoziemiec jest ponadto zobowiązany posiadać dowód osobisty, stwierdzający jego przynależność państwową, przyczem młodsi od 16 lat mogą być wpisani do dowodu osobistego głowy rodziny.

Jeżeli cudzoziemcy nie mogą uzyskać dowodu osobistego od władz państwowych cudzoziemca, władze administracyjne polskie mogą im wydać tymczasowe dowody osobiste. (r)

Rydzewski twierdzi, że jest niewinny.

WRĘCZENIE AKTU OSKARŻENIA ZABÓJCOM PREZYD. CYNARSKIEGO.

W dniu onegdajszym o godzinie 3 po południu wiceprezes łódzkiego Sądu Okręgowego, sędzia Witkowski w obecności inspektora więzienia przy ul. Kopernika 29, kancelarii więzienia wręczył zabójcom ś. p. prezydenta Cynarskiego — Walaszczykowi i Rydzewskiemu akty oskarżenia.

Walaszczyk w czasie otrzymywania aktu oskarżenia uśmiechnął się, gdy zaś sędzia Witkowski, wręczył akt oskarżenia Rydzewskiemu, ten zażądał odczytania go,

po którym oświadczył wiceprezesowi Witkowskiemu, że aktu oskarżenia nie przyjmie, gdyż jest niewinny, na wykazanie bowiem swego alibi może przedstawić 3 świadków. Jak się dowiadujemy, świadkowie wskazani przez Rydzewskiego, wobec ukończonego śledztwa w sprawie zabójstwa ś. p. prezydenta Cynarskiego, zostaną przesłuchani na przewodzie sądowym w dniu 5 maja. (r)

Między spółzawodnikami

CO PLANUJĄ NA DZISIAJ KOMUNISCI.

Na ostatnim posiedzeniu przedstawicieli PPS, Niemieckiej Partji Socjalistycznej, Bundu i Poaley Sjon odrzucono została propozycja komunistów w sprawie urządzenia wspólnych pochodów i demonstracji w dniu 1 maja. Wobec tego komuniści postanowili urządzić w dniu dzisiejszym szereg demonstracji, dążąc do maso-

wych wystąpień w dniu 1 maja i organizując swój „jednolity front od dołu” wbrew woli przywódców wymienionych partji i organizacji robotniczych. Komuniści postanowili wyznaczyć swe demonstracje na dzień dzisiejszy tam, gdzie zapowiedziane zostały demonstracje innych związków. (r)

Rabunek czy podatek państwowy.

**WŁAŚCICIEL MIZERNEJ PIEKARNI
SKAZANY NA 1072 ŻŁ. PODATKU
OBROTOWEGO.**

Pan Dyderski Walenty ma piekarnie przy ul. Sosnowej Nr. 7. Wielki ten zakład przemysłowy oprócz właściciela który nawiasem mówiąc liczy 65 lat życia zatrudnia dwóch chłopców wyrostków. Cyfry te dają pojęcie o rozmiarach przedsiębiorstwa. O-tóż pan Dyderski tytułem podatku obrotowego za rok 1926 ma zapłacić ni mniej, ni więcej. tylko 1072 zł. 50 groszy.

Pan Dyderski którego całoroczny dochód nie stanowi wiele większej sumy fizycznie nie jest w stanie zapłacić tak wygórowanego podatku nie współmiernego do jego dochodu. Naturalnie że już komornik zrobił mu zajęcie mebli.

Czy doprawdy niema nikogo w Urzędzie Skarbowym ktoby rozsądnej nakładał podatki.

Kradzieże.

W dniu wczorajszym policja areztowała za kradzież torebki na szkodę Doroty Zawikelskiej, Józka Steinbocka zamieszkałego przy ul. Cegielnianej 33.

Golic Władysław zamieszkały przy ul. Kelma 44 przywłaszczył sobie znalezione 40 złotych gotówką, na szkodę Feliksa Gładzikowskiego zamieszkałego przy ul. Ogrodowej 27. (R)

ZYCIE RELIGIJNE.

Z Parafii M. B. Zwycięskiej

W świeżo erygowanej w lipcu zeszłego roku parafii Matki Boskiej Zwycięskiej z racji święta Matki Bożej Królowej Polski przypadającego w dniu 3 maja odbędzie się nabożeństwo czterdziesto-godzinne w dniach 1,2,3 maja. Przez te trzy dni przy całodziennym wystawieniu Najświętszego Sakramentu Suma odprawiana będzie o godzinie 11 a nieszpory o godz. 6 i pół wieczorem.

Podając to do wiadomości proboszcz parafii M.B. Zwycięskiej ma nadzieję, że ludność katolicka Łodzi pospiesznie tłumnie do tymczasowej świątyni parafjalnej (ul. Św. Anny przy parku Ponia-towskiego), aby biorąc udział w tych nabożeństwach zadokumentować swoją miłość, przywiązanie i wdzięczność ku Najświętszej Pannie niezawodnej naszej Opiekunce i Królowej Polski.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Wycieczka do Poznania

Zapowiedź pierwszej w tym sezonie wycieczki łódzkiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej, mianowicie do Poznania i nad Gopło, wzbudziła ogromne zainteresowanie, czego dowodzą liczne zgłoszenia udziału.

Wycieczka wyrusza ze stacji Łódź-Kaliska w piątek 3 maja wieczorem. Uczestnicy wycieczki zwiedzają Poznań, Gniezno, Inowrocław, Kruszwice, jezioro Gopło, oraz Toruń i powrócą do Łodzi we wtorek 10 maja rano. Koszty wycieczki wraz ze wszelkimi przejazdami, kompletnym utrzymaniem przez 3 dni, noclegami, wstępem na Targi po znańskie itp. wynoszą zł. 75, dla członków Ligi zł. 70.

Zgłoszenia do środy dn. 4 maja włącznie przy muje Sekretariat w lokalu Ligi przy ul. Moniuszki 11, I p. codziennie od 5 do 7 wiecz. za złożeniem zaliczki 10 zł. od osoby.

Ze Związku Ludowo-Narodowego

W związku z obchodem Święta Narodowego w dniu 3 maja zarząd Zw. Ludowo-Narodowego wzywa wszystkich swych członków do obowiązkowego stawienia się w lokalu Związku o godz. 10 rano. O godz. 10 min. 15 rano nastąpi wymarsz do katedry św. St. Kostki, gdzie Organizacja po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa weźmie udział również i w pochodzie.

Jeszcze jedna subwencja

DLA TEATRU MIEJSKIEGO.

Teatr Miejski po dzień 1/5-1927 r. zalega w o-płacie miejskiego podatku widowiskowego w kwocie złotych 29,031,46.

Wobec tego, że ściągnięcie powyższej sumy w drodze postępowania przymusowego zagrażać może gospodarczo egzystencji tej placówki kulturalnej,

Magistrat na wniosek Wydziału Podatkowego posta-nowił udzielić Teatrowi Miejskiemu nadzwyczajnej subwencji w wysokości wyżej podanej na pokrycie omawianych zaległości podatkowych. Uchwała powyższa wniesiona zostanie pod obrady Rady Miejskiej.

Trzeba monopolować monopolkę

Bo inaczej restaurator traci koncesję.

Jak wiadomo, na skutek zarządzenia dy-rekcji monopolu spirytusowego, wszystkie sklepy detaliczne z wyrobami wódczanymi i restauracje pod grozą utraty koncesji obowiązane są mieć na składzie wszystkie gatunki wyrobów monopolowych i nie mają prawa od-

mówienia sprzedaży ich konsumentom:

Podobno, dyrekcja łódzka Monopoli Spirytusowego w związku z powyższem zarządzeniem wystąpi o odebranie koncesji kilku restauracjom łódzkim, za odmówienie sprzedaży wyrobów monopolowych. (bip)

Z Polskiego Zw. b. Wojskowych

Dzisiaj, to jest dnia 1 maja r. b. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Majstrów Fabrycznych, ul. Zeromskiego 74 nadzwyczajne Walne Zebranie członków. Porządek dzienny według listy w lokalu związku. Zarząd wzywa członków Związku do liczego stawienia się.

Z „Resursy“ Rzemieśniczej

T-wo Rzemieśnicze „Resursa“ prosi cechów i gospody czeladnicze o przyjęcie udziału w uroczystościach 3-go Maja ze sztandarami. Zbiórka w Resursie punktualnie o godz. 10,ej rano.

Stow. Robot. Chrześc.

W niedzielę dnia 1 maja o godz. 4 po południu w oddziale „Widzew“ odbędzie się „Tradycyjne Jajko“ dla członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. W tymże dniu o godz. 4 po południu odbędzie się zebranie w oddziale „Zarzew“, na którym przemawiać będzie p. Mruk. W poniedziałek dnia 2 maja o godz. 7 wieczorem w sali „Domu Ludowego“, przy ul. Przejazd 34 odbędzie się pogadanka, na której Jeneralny Patron Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich ks. kan. Rybus wygłosi odczyt z przeczczami o podróży swej do Rzymu.

MUZYKA.

Z Konserwatorium muzycz. Kijeńskiej

W niedzielę dnia 8 maja r.b. o godzinie 4 po południu w sali Filharmonji Narutowicza 20, odbędzie się popis uczeni i uczniów Konserwatorium. Udział w pozisie biorą klasy fortepianowe prof. M. Dąbrowskiego A. Dobkiewicza i W. Lewandowskiego, klasy skrzypcowe prof. F. Dzierżanowskiego i B. Lewensteina, klasa śpiewu solowego prof. A. Comte-Wilgockiej i klasy zespołowe kameralna i orkiestralna prof. K. Wiłkomiskiego i chóralna prof. S. Wałjewskiego. Bilety w cenie od gr. 80 do zł. 3 wcześniej do nabycia w kancelarji Konserwatorium Traugutta 9 od godz. 10 — 3.

ODCZYTY.

Kobieta w życiu i poezji

Przyjazd do Łodzi jednego z najznakomitszych poetów rosyjskich Konstantego Balmonta wywołał zainteresowanie w naszym mieście: Konstanty Balmont wygłosi interesujący odczyt na temat „Kobieta w życiu i poezji“. Odczyt powyższy odbędzie się w Filharmonji w piątek dnia 6 maja o godz. 8 30. wieczorem

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach niższych „Kobieta i pajac“ wieczorem po raz 3-ci dramat Cz. Oltaszewskiego „Elenit Alfa“.

Jutro poniedziałek przedstawienie dla inteligencji po cenach najniższych „Najdroższa moja Peg“

We środę raz jeszcze i ostatni w sezonie (z powodu wyjazdu p. Relewicz-Ziemińskiej „Proboszcz wśród bogaczy“.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj „Królowa Jadwiga“ grana będzie dwa razy, po południu i wieczorem.

TEATR W SALI GEYERA.

Dzisiaj po południu i wieczorem jeszcze dwa razy wspaniała sztuka z czasów naszej niewoli na rodowej „Gwiazda Syberji“.

Czasopisma.

„MUZYKA“.

Redakcja popularnego miesięcznika „Muzyka“ poświęca myśl poświęcenia ostatniego (kwietniowego) numeru całkowicie stułetniej rocznicy śmierci Beethovena, która była ostatnio obchodzona w sposób uroczysty na całym świecie.

Pomysł ten, niezmiernie aktualny ze względu na ubogosc naszej beethoveniany, został zrealizowany przez redakcję w sposób godny uznania. Całość numeru przedstawia się w formie monografji zbiorowej, dającej jasny pogląd na życie i na twórczość Beethovena i na stosunek jej do naszej epoki. Szczegółową biografję mistrza kreśli prof. Stanisław Niewiadomski; uzupełniają ją artykuły Rommain Rollanda i W. Hulewicza. Analizę twórczości Beethovena daje prof. dr. Lucjan Kamiński; zaś sławny muzykolog wiedeński Guido Adler bada skrupulatnie styl beethovenowski. Stosunek stylu tego do pojęć estetycznych naszych czasów wyświetla szereg autorów: K. Szymanowski, L. Różycki, H. Opieński, F. Szopski, de Falla, Ch. Sinding, P. Mascagni, W. Mengelberg, W. Furtwängler, E. Ysaye. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

„ŚWIAT KOBIECY“.

Nr. 3 dwutygodnika „Świat Kobiecy“ poświęcony jest przeważnie modzie i sprawom sezonu letniego. treść trzech ciekawych artykułów uzupełniają rysunki, modele kolorowe i zwykła wkładka żurnalowa. Artyka (Warszawa): Rewj- mód u Myszkorowskich — Wolska: Suknie i kapelusze na sezon lenti — Instrukcje — H. Filochowska, róża i ćma — ballada księżycowa — M. Nikłowiczowa, Morze i dziewczyna, powieść — Irena Jabłowska. Policja kobieca — M. Hausnerowa; Poglądy Karin Michaelis na miłość, małżeństwo i rozwód — I.J. Czy dobrze jest być blondynką — Efeb; Sen, sprzy mierznieć zdrowia i piękności — Kronika — Co czytać — Kacik praktyczny — Dobra gospodyni itd.

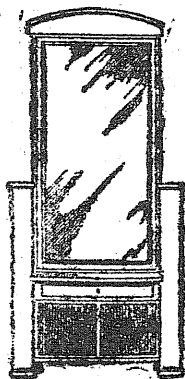
Fabryka luster i niklarnia

J. CANDRYK

Łódź, Główna 11 w podz.
filja Piotrkowska 256.

poleca tremo, taślety, lustra w kształcie dowolnych rozmiarów. Niklowanie wszelkich części samochod., rewerowych dentyst., chirurgicznych

Uwaga: Lustra za gotówkę i na raty na okres 4 miesięcy. Własna wytwórnia ram,





Konces. Kursy Kierowców Samochodowych W. Woyna

zostały przeniesione na ul.
tamże warsztaty i garaże

Piotrkowska 111, telefon 49-11.

Zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań.

Oplata niska.

Dogodne warunki.

Kancelarja czynna od 9—19.

1549—

Czary

Dziś wielka premiera
senacyjnego filmu p. t.

SZALONY JEZDZIEC

z awantur cowboji
w 9 aktach

W roli głównej największy konkurent TOMA M I X A słynny BUCH JONES.

Nad program:

Dodo ma sposób na schudnięcie, świetna komedia amerykańska w 2-ach aktach.

Nad program.

Uwaga: Ceny miejsc na pierwsze seanse po 60 gr. — Orkiestra pod kierunkiem p. M. Niewiadomskiego.

1565—

„MAGAZYN MEBLI“

1455—

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45. Tel. 60-02.

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmujemy wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrzej architektury.

Z A R Z A D.

Bank Rzemieślników Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Kilińskiego 123, (gmach T-wa Rzemieślniczego „Resursa“
— — przyjmuje — —

Wkłady oszczędnościowe

od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Złatwia wszelkie operacje bankowe.

1561—

Chcesz kupić

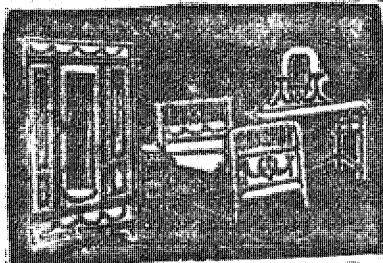
1105

MEBLE

wytworne, trwałe, na najdogodniejszych warunkach

Wstąp do firmy

Markowicz i Nasielski Piotrkowska 6.



3—16 CZERWCA
WYSTAWA

SPORTOWA

we LWOWIE.
ZGŁOSZENIA DO
15 MAJA, ZA-
RZĄD TARGÓW
WSCHODNICH —
Jagiellońska 1.

1566—

Na wypłatę!

ZONOI Kup męnowi: płaszcz gumowy, bluzę daleką i nocną, rękawiczki, skarpetki, parasol, towary na ubrania i podróż. Wszystko w najlepszej jakości. Tanio. Na najdogodniejszych warunkach

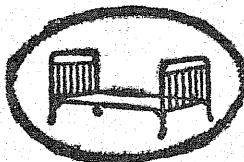
N LEONA RUBASZKINA, KILIŃSKIEGO NR. 44,
tel. 38 48.

Pralnia Chemiczna
i Farbiarnia

„Syrena“

Łódź, Zeromskiego 101,

przyjmuje do prania i farbowania bieliznę, ubrania i pałta po cenach przystępnych,
1483—1



Ł ó ż k a

metalowe, materace druciane wyściełane, wózki dziecięce i mywalki, najdogodniej i najtaniej w składzie fabrycznym „DOBROPOL” Piotrkowska Nr 75, w podwórzu.
1139—5

Zarząd Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych i bawełnianych

„TEODOR STEIGERT“ w Łodzi

zawiadamia Panów Akcjonariuszów, że w dniu 25-go maja r.b. o godz. 3-ej pop. odbędzie się w lokalu Zarządu Tow. przy ul. Piotrkowskiej Nr. 90

Zwyczajne Ogólne Zebranie Akcjonar.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
- 2) Sprawozdanie Zarządu za rok operacyjny 1926.
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Zatwierdzenie bilansu i rachunków zysków i strat za rok 1926.
- 5) Ustalenie wysokości odpisów na amortyzację za rok operacyjny 1924.
- 6) Zatwierdzenie planu operacyjnego na przyszłość.
- 7) Wybór członków Zarządu oraz kandydatów.
- 8) Zatwierdzenie mandatów dyrektorów zarządzających.
- 9) Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
- 10) Wnioski Zarządu Towarzystwa i akcjonariuszów.

W razie niedojścia do skutku w powyższym terminie, Zwyczajne Ogólne Zebranie odbędzie się w drugim terminie w dniu 8-go czerwca r.b., o godzinie 3-ej popołudniu, w tym samym lokalu, bez oddzielnych ogłoszeń.
1553—



„Eros“

Perfumy

Myda

Wody

kolońskie

zadowolnią najwybredniejszego znawcę

Do nabycia: w skł. apt. i lepszych perfumeriach.

„JUNO“

Łódź, Piotrkowska 44

Na raty i za Gotówkę

poleca w wielkim wyborze wszelką konfekcję damską i męską Wólczańska 42, i p. most. 725.

„Rozwój“

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 1 MAJA 1927 R.

Z KRAJU, GDZIE WRE WOJNA DOMOWA



Grupa młodocianych obywateli m. Pekinu, których minki nie zdradzają zbyt dużego przejęcia się sprawami polityki wewnętrznej „Niebieskiego Państwa”.

Zjazd Hercerstwa Polskiego w Warszawie.



Znakomity pisarz Waclaw Sieroszewski, laureat nagrody literackiej miasta Warszawy.



Dnia 23 kwietnia rozpoczął się zjazd Hercerstwa polskiego uroczystym posiedzeniem w sali Politechniki. Wzięli w nim udział: Prezydent Rzeczypospolitej, p. Mościcki (1), b. Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski (2), gen. J. Haller (3), gen. Konarzewski (4) i inni.



Zamordowany przez zbirów, prezydent miasta Łodzi, ś. p. Marjan Cynarski.



Wycieczka młodzieży kaszubskiej na rynku Starego Miasta, w czasie zwiedzania pamiątek w Warszawie.



Bankiet wydany przez posta hiszpańskiego Vallina dla nowego posta polskiego w Hiszpanji p. Perlowskiego; siedzą od lewej do prawej: S. E. M. Queredo, Madame Perlowska, S. E. M. Zalewski, C-sse Walewska, M. Jeleński, M. Munis, C-u Ryszewski, Madame Jeleńska, S. E. M. Vallin, Madame Zalewska, S. E. M. Perlowski, Madame Munis.

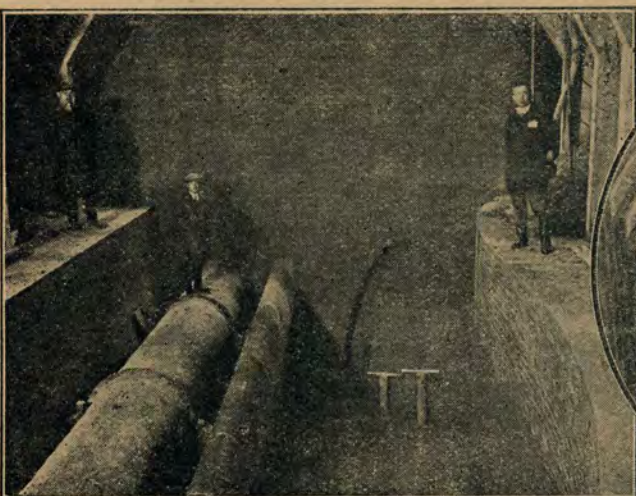


Dnia 22 kwietnia odbył się w hotelu Europejskim bankiet, wydany na cześć Konstantyna Balmonta, pisarza rosyjskiego przez Zarząd P. E. N. Klubu. Na zdjęciu widzimy Balmonta w chwili wpisywania swego nazwiska w księgę pamiątkową P. E. N. Klubu. Oprócz niego widoczni na zdjęciu: Boy-Zeleński (1), Sieroszewski (2), Strug (3), Pani Balmont (4) i inni.

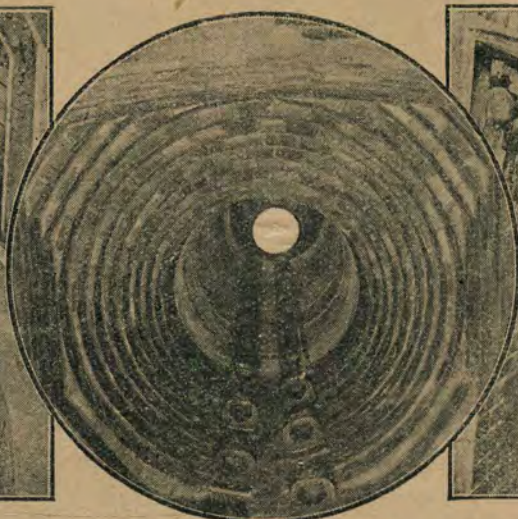


Na zaproszenie Polskiego Instytutu Prawa Administracyjnego przybyli do Warszawy profesorowie Paweł Negulesco i Hannibal Teodoresco (piastujący godność mera Bukaresztu). Profesorowie rumuńscy wygłoszą w Warszawie szereg odczytów. Na zdjęciu widzimy gości rumuńskich w chwili przybycia do Warszawy na Dworzec Główny.

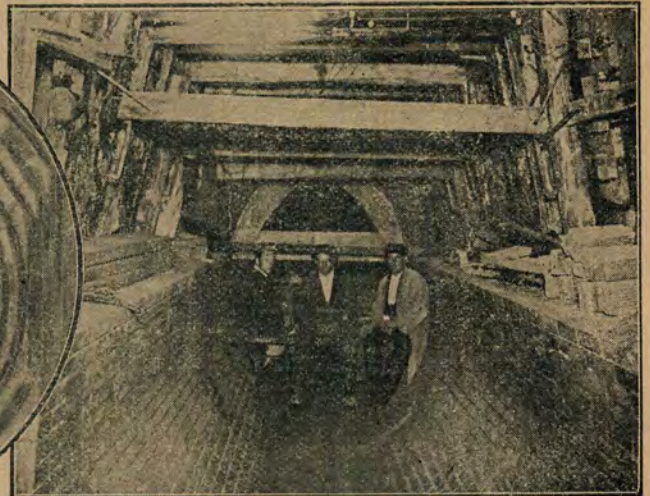
W podziemiach stolicy.



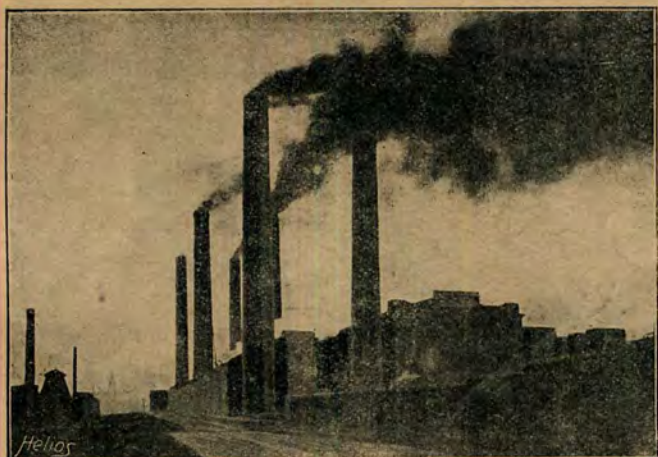
Budowa najwyższego węzła pod ul. Krasieńskiego. Ma on odciążać kolektor bieleński.



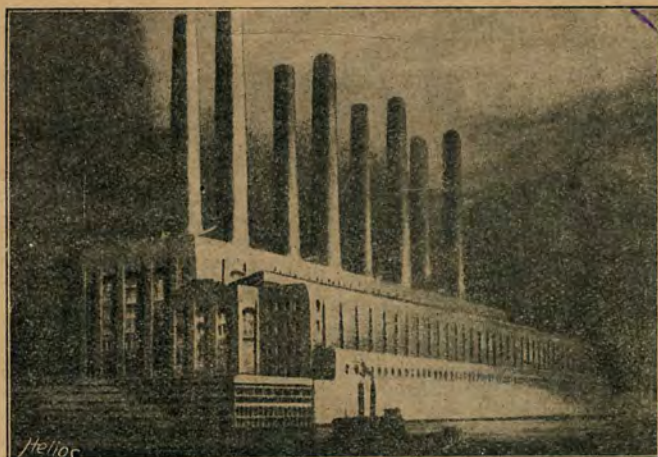
Wejście do jednego z kolektorów widziane z dołu.



Kanał A.2, zdjęcie pod filarami kolei obwodowej. W środku stoi kierownik budowy, inż. Skoroszewski.



Fabryka dzisiejsza.



Fabryka przyszłości.



Match Vasas — Cracovia 0:0, 2:2 i 1:1. Zastawniak II (Cracovia) wybija Takacowi piłkę z przed nóg.



Młodzi Chińczycy z armji Czang-Tso-Lina, którzy walczą przeciwko bolszewikom.



Znany poskromiciel lwów John Conprimer, obecnie poskramia krokodyle.



Najmłodszy żołnierze Czang-Tso-Lina.



Dolly Robbins, wschodząca gwiazda filmu angielskiego.



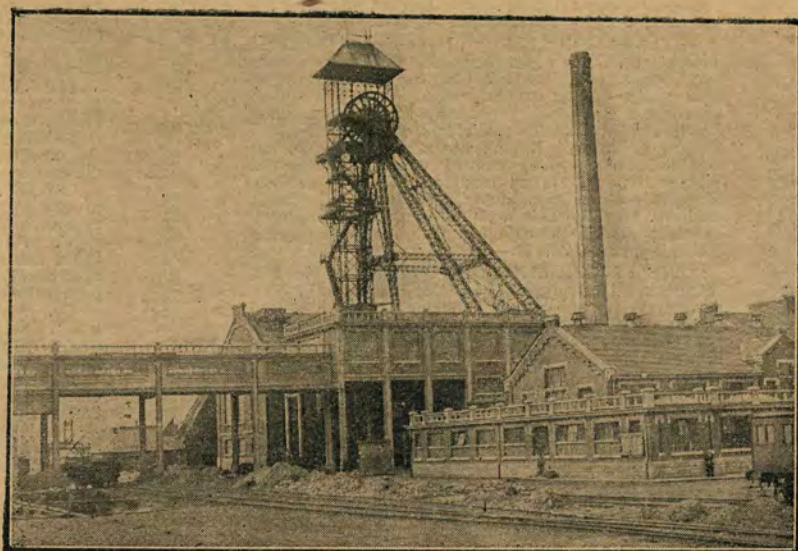
Wycieczka młodzieży polskiej szkół średnich do Bułgarii i Turcji, zorganizowana przez Dyрекję Gimnazjum Państwowych. Podczas wycieczki odbędą się popisy w strojach ludowych.



Trener Robertson, który ćwiczy amerykańców, mających brać udział w I-grzyskach Olimpijskich w roku 1928.



Kierowanie samolotem za pomocą fal radiowych.



Widok szybu w Mons (Belgia) po wybuchu gazu.



Gdy u nas wiosna obfituje w pochmurne dni, na plaży w Palm Beach (Ameryka), panuje niezwykle gorąco. Uroczę „girls” przy pierwszym śniadaniu w wodzie.



Widok londyńskiego Hyde-Parku, szczelnie zapelnionego podczas dni Wielkanocnych, które w Londynie odznaczyły się niezwykle ciepłem i pogodą.



Uroczą nimfą wodną w Chiswich (Anglja) woli skakać niż kąpać się w zimnej jeszcze wodzie.



Anna Hickstson z baletu królewskiego w Sztokholmie, występuje obecnie w Paryżu, skąd uda się na występy do Ameryki.

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
 ŻĄDAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ., KREDYTOWA 1.



Najmodniejsze suknie wiosenne znajdujące się na wystawie B-ci Jabłkowskich.

NAPISZ DO MNIE!



Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psycho-grafologa Szyllera • Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Swit”. Wiedza tajemna. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie licz się z tym, co ludzie źli i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie nigdy osobiście mnie nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz weź pod uwagę posiadane przezemnie protokoły i odezwę Towarzystw Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim Czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” analizę wysyłam zamiast zł. 5.—, tylko za 2 zł. Osobiście przyjmuję od godz. 12 — 2 i 3 — 7 wiecz. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Swit”, ul. Piękna 25.
 Zeszyt pisma „Swit” Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek, wysyłam gratis, na przesyłkę załączę znaczek pocztowy.
 Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

WIEDZA DLA WSZYSTKICH!

Wszystkim czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Za miast jednej — dwie, dwóch — cztery i t. d.
SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm i Sugestia Telepatja”. „Siła nasza wewnątrz nas”. Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali twojej woli? Chcesz wiać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hypnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historia hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakie powinno być medium. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Wpływ hypnotyzera na medium. Uśpienie medium. Sugestia podczas snu. Sugestia na jawie. Obudzenie medium. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nałogów. Zł. 7.—, W pięknej mocnej oprawie Zł. 10.—.
SZYLLER-SZKOLNIK: „Praktyczny podręcznik chiromancji, fizjognomiki, frenologii, astrologii. Najpewniejszy sposób poznania siebie i innych”. Wykwintne wydanie w pięknej płóciennaj, złotemi literami ozdobnej oprawie, z portretem autora i z wielu ilustracjami w tekście. Bez oprawy Zł. 4.—, w oprawie Zł. 7.—.
SZYLLER-SZKOLNIK: „Zwycięstwo w miłości”. Jak zdobyć miłość ukochanej osoby. Czary, amulety i talizmany starożytności i wieków średnich. Cenne wskazówki, rady i uwagi. Zł. 2.—.
Z. IKR: Tajemnice i zagadnienia czarnej magji, spirytyzmu, hypnotyzmu i magnetyzmu. Wielka księga z mnóstwem ilustracji. Zł. 4.50.
ST. WOTOWSKI: „Magja, a czary”. — Treść: Tajemnice magji. Magje naturalna. Drogi wtajemni-

czania, ceremonjały i rytuały. Wskrzeszenie umarłych. Ewokacje miłości. Lekarzowe tajemnice. Opętanie. Czarna magja. Sabaty i zaklęcia szatana. Larwy i demony. Oczarowania i t. p. Księga zawiera 11 oryginalnych i ciekawych rycin. Cena Zł. 2.50.
„SZÓSTA I SIÓDMA KSIĘGA MOJŻESZA”. Magiczno-sympatyczny skarb. Najobszerniejsze wydanie w dobrej oprawie, zaopatrzone pieczęciami. Około 500 stron. Cena Zł. 10.—.
MISS CHASSE: Najnowszy sennik naukowy, ułożony na zasadzie rewelacji słynnego medium Miss Hasse. Z przedmową Szyllera-Szkolnika. Zł. 1.—.
SZYLLER-SZKOLNIK: „Tajemnica powodzenia”. Jak żyć i postępować, by zdobyć zadowolenie moralne i zwycięsko przeciwstawić się losowi. 50 gr.
„SWIT”. Prenumerata na rok 1927-y. Trzy cenne premje wynosi Zł. 10.—. Zeszyt okazowy i prospekty gratis. Na przesyłkę załączyć znaczek pocztowy.
ST. WOTOWSKI: „Tajemnice życia i śmierci”. Praca naukowa, obejmująca całokształt wiedzy okultystycznej i odsłaniająca rąbek zagadnienia życia pozagrobowego. W siedmiu rozdziałach. Zł. 1.—.
DR. RADWAN-PRAGŁOWSKI: „Spotęgowanie woli”. Najnowsze metody sugestji. Rozwój zdolności, talentu i usuwanie strachu i złych przyzwyczajeń. Całość 4 tomiki razem Zł. 1.—.
BOSKO • CZARNOKSIĘŻNIK: „Tysiące sztuk czarodziejskich”. Tajemnice magji. Zbiór najciekawszych sztuk. Zł. 2.—.
PRAWDZIWIY OGNISTY SMOK albo władza nad duchami niebios i piekieł oraz nad mocarstwami ziemi i powietrza. 3 zł.
ST. A. WOTOWSKI: „Tajemnice Masonceji i Masonów”. Z wielu ilustracjami. Zł. 2.—.
DR. RAFAEL MABUZE: „Jak zostać hypnotyzerem”? Szereg cennych wskazówek z dziedziny

hypnotyzmu, sugestji i telepatji. Podręcznik praktyczny. Zł. 2.—.
LEO: „Najnowszy sennik ilustrowany chaldejsko-asyryjski, ułożony z wróżb i dociekań, najznakomitszych mędrców Wschodu, z dodatkiem różnych sposobów wróżenia. Zł. 1.—.
DR. S. BREJER: „Wielki lekarz domowy”. Nauka o zdrowiu. Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób zwykłych, domowymi środkami, trawami i sposobami medycznymi. Mnóstwo ilustracji i rycin. Cenne wskazówki, jak zachować młodość, piękność i zdrowie. Wielka księga w bogatej, pięknej oprawie. Cena Zł. 10.—.
OTTO MULLER: „Najnowszy lekarz domowy”. Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych przyrodoleczniczych na wszelkie choroby. 550 cennych porad ilustr. Zł. 1.50.
DR. WYROBEK: „Choroby weneryczne”. Sposoby leczenia. Zapobiegania. Wielka księga. Mnóstwo ilustracji. Zł. 5.—.
DR. JONDELOWITZ: „Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet”. Choroby weneryczne. Zapobieganie. Leczenie. Zł. 1.—.
PROF. DR. A. FOREL: „Zagadnienia seksualne”. W świecie nauk przyrodniczych, psychologii, higieny i socjologii. Dwa tomy. Wydanie nowe, powiększone. Z wieloma rycinami. Zł. 5.—.
Wydawnictwo i Redakcja „SWIT”
Warszawa, Piękna 25, m. 12.
Konto P. K. O. 12454.
 Ogłoszenie wyciąć i dołączyć do listu.